Rok XIII. Nr. 141 (3742) Wilno, Sobota 23 Maja 1936 r. Cena 15 groszy

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

# Anglja a Włochy

LONDYN, (Pat). Wobec pogłosek o przygotowanem rzekomo pewnem zbliżeniu włosko-brytyjskiem, na specjalną uwagę zasługuje głos korespondenta dyplomatycznego „Manchester Guardian", niewątpliwie inspirowanego przez Foreign Office.

Korespondent stwierdza, że po raz pierwszy od porażki Abisynji zaznacza się w Londynie skłonność do rozważania przyszłości oraz do porzucenia dotychczasowej bierności. Teza, że Liga w danym wypadku zawiodła, jest w Londynie utrzymywana, natomiast odrzucone jest twierdzenie o bankructwie Ligi Narodów jako takiej. Co do sankcyj, przyznaje się również, iż zawiodły one, ale zaczyna przeważać pogląd, iż należy wyciągnąć wnioski z dotychczasowych doświadczeń.

Nie porzucając więc sankcyj w zasadzie, należałoby je zastosować w odmienny sposób, gdyby znów okazały się konieczne.

Zdaniem korespondenta, w Londynie panuje pogląd, iż zaniechanie sankcyj jest tylko kwestją czasu. Ale ani rząd brytyjski, ani też francuski nie pragną ściągnięcia na siebie zarzutów, jakie postawionoby im w razie wysunięcia przez któryś z tych rządów propozycji zaniechania sankcyj. Wobec tego należałoby się zastanowić — podkreśla dziennik — czy możnaby znaleźć inicjatora wniosku o zniesieniu sankcyj. Według „Manchester Guardian" istnieją powody do przypuszczeń, że tego rodzaju poszukiwanie da pomyślne wyniki. W żadnym jednak wypadku rozpadnięcie się frontu sankcyjnego nie jest pożądane. Za rzecz bardziej wskazaną uważane jest, by sankcje te przez pewien czas były kontynuowane. W Londynie panuje przekonanie, że front sankcyjny winien być utrzymany nawet po zniesieniu sankcyj, stosując wobec Włoch wspólną politykę finansową i gospodarczą. Tego rodzaju postępowania byłoby zgodne z art. 16 punktem 3 paktu Ligi. Gdy zaniechane będą sankcje przeciw Włochom, na platformie kontynuowania frontu sankcyjnego przeciwstawić się będzie można nowym niebezpieczeństwom, zagrażającym pokojowi europejskiemu.

W Londynie uważają, że próba jednolitości akcji przeciw Włochom była jedną z najsłabszych stron zastosowania sankcyj. Według panujących tutaj poglądów, akcja zbiorowa musi być zdolna do przystosowania się do sytuacji tak, by w razie agresji mocarstwa zainteresowane lub też zagrożone podjęły najbardziej stanowcze kroki. Nie może być mowy o neutralności mocarstwa ligowego, ale niektóre mocarstwa mogą zastosować sankcje militarne na lądzie lub morzu, zaś inne mocarstwa podjąć sankcje gospodarcze lub finansowe. Tego rodzaju system winien być oparty przez pakty wzajemnej pomocy, których założenia mogłyby mieć na celu uprzedzenie ewentualnego niebezpieczeństwa. Zdaniem korespondenta, plany paktów wzajemnej pomocy na morzu Śródziemnem są obecnie również dyskutowane, ale pod tym względem należy zaczekać na zniesienie sankcyj. Mniejsze mocarstwa śródziemnomorskie są zaniepokojone perspektywą, że mogą znaleźć się na łasce lub niełasce Włoch. W Londynie panuje przekonanie, że śródziemnomorski pakt wzajemnej pomocy może być negocjowany jedynie na zasadzie stanu rzeczy, jaki istniał przed wojną włosko-abisyńską, gdy stosunek sił morskich między W. Brytanją, Francją i Włochami na morzu Śródziemnem był ustabilizowany.

„Manchester Guardian" podkreśla, że Londyn bynajmniej nie pragnie utrwalić chwilowego stosunku sił morskich, jaki został ustalony na morzu Śródziemnem w w związku z zagrożeniem przez Włochy tamtejszych interesów brytyjskich. W Londynie wychodzą z założenia, że przyjęcie przez Włochy zasady oparcia paktu śródziemnomorskiego na dawniejszym stosunku sił wskazywałby, iż Włochy nie dążą do hegemonji na morzu Śródziemnem.

Również rzymski korespondent „Timesa" potwierdza możliwości złagodzenia konfliktu brytyjsko-włoskiego, wyrażając pogląd, iż od samego początku konfliktu abisyńskiego Mussolini stał na stanowisku, że należy go uważać za sprawę czysto kolonjalną, pozbawioną konsekwencyj w Europie. Nie ulega wątpliwości — stwierdza „Times" — że oświadczenie Mussoliniego wobec jednego z korespondentów pism angielskich, złożone na początku maja, skierowane było do całego narodu brytyjskiego. Z tego też względu nie byłoby dziwnem, gdyby Mussolini wślad za tem oświadczeniem podjął obecnie bardziej oficjalne rozmowy.

*TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY*

## Przed zjazdem Zw. Legjonistów

Wyznaczony na niedzielę 24 b. m. do Warszawy 13 walny zjazd Zw. Legjonistów poprzedzi w sobotę 23 b. m. zebranie Rady Naczelnej Związku, która pod przewodnictwem prez. Sławka rozpocznie obrady o godz. 11-ej.

Na posiedzeniu tem rozpatrzone będą sprawy, które nazajutrz będą przedmiotem obrad Zjazdu.

Wyłoniona w swoim czasie komisja dla przygotowania projektu statutu, mającego na celu połączenie legjonowych kół pułkowych i Zw. Legjonistów przedstawi Zjazdowi opracowany projekt. W związku z tem obecny zjazd będzie posiadał charakter czysto wewnętrzny, a sprawy organizacyjno-statutowe będą jedynym tematem obrad.

## Nadzwyczajna sesja parlamentu zostanie odroczona

Przewidywany przez koła polityczne termin zwołania nadzwyczajnej sesji parlamentarnej na ostatnie dni maja ulegnie, jak się dowiadujemy, kilkudniowej zwłoce. Najprawdopodobniej sesja rozpocznie się po Zielonych Świątkach w pierwszych dniach czerwca.

## Obrady Międzynarodowej Komisji Żeglugi Powietrznej w Warszawie

WARSZAWA (Pat). Dziś o godz. 11 w pałacu Staszica rozpoczęły się obrady międzynarodowej komisji żeglugi powietrznej t. zw. C.I.N.A. (Commision Internationale de Navigation Aerienne).

W obecnej sesji bierze udział zgórą 60 delegatów, reprezentujących 30 państw całego świata, które podpisały międzynarodową konwencję lotniczą.

Rząd Polski reprezentowany jest na sesji przez delegatów: podsekretarza stanu w ministerstwie komunikacji p. Bobkowskiego i prof. Leona Babińskiego z ministerstwa spraw zagranicznych oraz przez ekspertów: dyr. dep. lotnictwa cywilnego min. komunikacji ppłk. T. Turbiaka i kierownika referatu polityczno-prawnego tegoż departamentu kpt. Z. Piątkowskiego.

Przed otwarciem obrad sesji p. minister komunikacji płk. Ulrych przywitał imieniem rządu Rzeczypospolitej przybyłych delegatów.

Po wygłoszeniu przemówienia, żegnany przez zebranych p. min. Ulrych opuścił salę, poczem przystąpiono do obrad.

Na przewodniczącego sesji międzyn. żeglugi powietrznej powołano p. podsekretarza stanu Bobkowksiego.

Obrady sesji potrwają do 28 maja, przyczem dwa dni poświęcone będą wycieczkom do Krakowa, Zakopanego, Czersztyna i Szczawnicy.

### Blum pertraktuje



Przywódca socjalistów francuskich, Leon Blum, niemianowany jeszcze szef rządu francuskiego, prowadzi pertraktacje z przywódcami poszczególnych ugrupowań politycznych. —

## Pożegnanie min. gen. R. Góreckiego

WARSZAWA, (Pat). W dniu dzisiejszym grono urzędników ministerstwa przemysłu i handlu z p. wiceministrem Sokołowskim na czele żegnało w hotelu Europejskim wieczerzą ustępującego ministra przemysłu i handlu dr. Romana Góreckiego. W zebraniu wziął również udział p. minister przemysłu i handlu Antoni Roman.

W czasie wieczerzy, która odbyła się w wyjątkowo serdecznym nastroju wygłoszono szereg przemówień, w których dano wyraz głębokim uczuciom w stosunku do ustępującego ministra Góreckiego, jak również witano serdecznie w p. Romanie nowego ministra przemysłu i handlu. W przemówieniach wzniesiono na cześć obu ministrów szereg toastów.

## Oddziały dywizji wielkopolskiej udają się z hołdem do Krakowa

POZNAŃ, (PAT). — Dzisiaj wyruszyły z Poznania oddziały Dywizji Wielkopolskiej, które udają się do Krakowa, celem złożenia w podziemiach wawelskich hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego. W uroczystości tej biorą udział: cały 57 p. p., stacjonowany w Poznaniu, który w dniu jutrzejszym obchodzi swoje święto pułkowe, pluton honorowy 14 p. a. l., kompanja 58 p. p. z Poznania i 55 p. p. z Leszna z pocztami sztandarowemi oraz p. w. 57 p. p. Oddziały te wiozą ze sobą urnę z ziemią z pobojowisk wielkopolskich.

## Podwyżka płac o 10% w fabryce papieru w Olkuszu

OLKUSZ, (PAT). — Po trzydniowych konferencjach zawarto dzisiaj umowę zbiorową pomiędzy robotnikami a dyrekcją fabryki papieru „Klucze" pod Olkuszem. Robotnicy uzyskali podwyżkę zarobków o 10 proc. oraz świadczenia socjalne, których dotąd nie posiadali.

W papierni „Klucze" pracuje obecnie około 700 robotników.

## Dziennikarze u papieża

RZYM, (PAT). — Papież przyjmie na specjalnej audjencji przedstawicieli prasy zagranicznej, którzy złożą ojcu św. życzenia z okazji 80-tej rocznicy jego urodzin.

## Dziennikarze i nauczyciele nie płacą podatku dochodowego... w Brazylji

**PORTO ALEGRE, (PAT). — Donoszą z Rio de Janeiro, że komisja konstytucyjna, sprawiedliwości i edukacji w senacie uznała za słuszne pretensje dziennikarzy i nauczycieli w sprawie uwolnienia ich od podatku dochodowego, zgodnie z nową konstytucją.**

—(:)—

## KTO WYGRAŁ?

30.600 zł. — 165197.
50.000 zł. — 123242.
10.006 zł. — 162873 162467.
5.000 zł. — 7321 8722 134342.
2.000 zł. — 1662 11957 20901 28337 30486 49521 55086 64783 73412 81575 112507 119683 121477 131868 133373 152963 164201 173998 183279 189959 192995.
50.000 zł. — 111070.
10.000 zł. — 17992 81815 144951 160517 182574.
5.000 zł. — 92506 119306 136010.
2.000 zł. — 10230 19941 20920 26989 28460 29080 39167 43495 52061 57145 66299 69469 86173 105142 119936 120661 143983 144723 188837 191425.

## Litwinow na kuracji w Czechach

PRAGA, (Pat). Komisarz spraw zagranicznych Zarr-Maksym Litwinow przybył na kurację do Marianskich Łaźni (Marienbad). Towarzyszy mu ambasador sowiecki w Paryżu Potiomkin.

## Dokoła rozruchów w Jerozolimie



W związku z zaburzeniami w Jerozolimie, Żydzi gromadnie opuszczają arabskie kwartały tego miasta i przenoszą się do kwartałów żydowskich. Na ilustracji — moment takiego przesiedlania się.

# Min. Kościałkowski

## zatwierdził orzeczenia komisyj rozjemczych w sprawie zatargu w przemyśle budowlanym

**WARSZAWA, (PAT). — Pan minister opieki społecznej w dn. 22 bm. zatwierdził orzeczenia nadzwyczajnych komisyj rozjemczych powołanych celem likwidacji zatargów w przemyśle budowlanym w Krakowie, Poznaniu i Łodzi oraz obwieścił jednocześnie o zgłoszeniu podań w sprawie nadania tym orzeczeniom mocy powszechnie obowiązującej.**

**Zatwierdzając orzeczenia, pan minister pozostawił temsamem bez uwzględnienia zgłoszone przeciw orzeczeniom sprzeciwy. Uznał bowiem, że zakończenie zatargów drogą wprowadzenia orzeczeń w życie, jest bardziej celowe, aniżeli pozostawienie warunków pracy na rynku budowlanym w stanie nieuregulowanym.**

# W Palestynie

### NAPAD NA KONWOJ.

**JEROZOLIMA, (PAT). — Uzbrojeni Arabowie zaatakowali konwój, eskortujący transport z żywnością, idący do Haify.**

**Po dość ożywionej wymianie strzałów, napastnicy zostali rozproszeni przez oddział wojsk brytyjskich.**

### REWIZJE PRZECHODNIÓW W JEROZOLIMIE.

**JEROZOLIMA, (PAT). — Po mieście krążą wzmocnione patrole policyjne. Główne punkty Jerozolimy obsadzone są przez żołnierzy szkockich. Policja angielska uzbrojona jest w karabiny. Policja zaś krajowa — w grube pałki. Wszystkie dostępy do starej dzielnicy są strzeżone, zaś przechodnie rewidowani dla sprawdzenia, czy nie posiadają broni.**

### BOMBY RZUCONE Z POCIĄGU W TEL - AVIVIE.

**KAIR, (PAT). — Dziś w nocy z pociągu w chwili przejazdu przez Tel-Aviv rzucono bomby, które uszkodziły połączenie telegraficzne i telefoniczne między Jerozolimą a Haiffą.**

# Radykalno-socj. wezmą udział w rządzie Bluma

**PARYŻ, (Pat). Komitet** wykonawczy partji radykalno-socjalnej przyjął wszystkiemi głosami przeciwko jednemu rezolucję domagającą się bezwarunkowego udziału partji radykalno-socjalnej w przyszłym rządzie frontu-ludowego.

PARYŻ, (Pat). Obrady komitetu wykonawczego partji radykalno-socjalnej **rozpoczęły się wieczorem w** przepełnionej sali pałacu „Mutualite". Wśród zebranych znajdował się też Herriot. Przewodniczył Daladier, po obu stronach którego zasiedli: Auband, sekretarz partji, Archimband, Kayser i Perney. Otwierając obrady Daladier podkreślił znaczenie dzisiejszego zebrania komitetu wykonawczego, zwołanego nazajutrz po wyborach do Izby, i zwrócił uwagę na konieczność zajęcia po poważnej dyskusji i głębokiem zastanowieniu się wyraźnego stanowiska wobec zagadnień wewnętrznych i zewnętrznych, jakie muszą być rozwiązane przez nową większość. Następnie mówca przedstawił i bronił propozycyj prezydjum partji. Prezydjum—mówił Daladier—żąda od was zapewnienia jedności partji i postanowienia, że partja radykalno-socjalna zdecydowana jest współpracować na podstawie planu rządowego i planu parlamentarnego w dziele obrony wolności, odrodzenia gospodarczego i organizacji pokoju, którego naród francuski pragnie. Taki jest w rzeczywistości sens zwycięstwa frontu ludowego, do którego partja radykalna przystąpiła w lipcu 1935 r.

## Blum zastosuje nowe metody zwalczania kryzysu

PARYŻ, (Pat). W przemówieniu radjowem, przeznaczonem dla słuchaczy amerykańskich, dep. Blum oświadczył m. in., że wybory francuskie i utworzenie nowego rządu, które nastąpi w wyniku tych wyborów oznacza zwycięstwo republiki, instytucyj demokratycznych, oraz wolności politycznej i osobistej nad wszystkiemi formami autokracji, oligarchji i faszyzmu. Mówca zapowiedział nowe metody walki z kryzysem gospodarczym, czyniąc analogję do metod zwalczania kryzysu w Ameryce, które określił, jako zmierzające do zwiększenia zdolności konsumcyjnej ludności oraz bardziej sprawiedliwego podziału bogactw. Blum podkreślił pozatem — „wolę zapewnienia pokoju w Europie i świecie, opierając go na prawie, poszanowaniu prawa międzynarodowego, umowach o istotnej solidarności wszystkich narodów oraz na powszechnem rozbrojeniu".

# Wiadomości z Kowna

### ZA PODŻEGANIE ROLNIKÓW.

**Sąd Wojenny skazał za podżeganie rolników Józefa Galinajtisa na 6 lat więzienia ciężkich robót i Józefa Zemajtajtisa na 4 lata więzienia ciężkich robót.**

## Zamordowanie sędziego w gmachu sądu w Pucku

**TORUŃ, (PAT). — Dziś o godz. 13 w sądzie grodzkim w Pucku niejaki Bensdorf Alfred dał cztery strzały rewolwerowe do sędziego tegoż sądu Józefa Gordona, zabijając go na miejscu. Zabójcę aresztowano.**

**Co było powodem zajścia, które miało miejsce w gabinecie sędziego, narazie niewiadomo.**

## Młodzież arabska w Rzymie

**RZYM, (PAT). — Do Rzymu przybyło z Libji 1.300 młodzieży arabskiej, zorganizowanej w formacjach faszystowskich. Równocześnie przyjechało do Rzymu kilkudziesięciu wybitnych przedstawicieli społeczeństwa arabskiego.**

**Młodzież przedefilowała przez całe miasto, poczem zgromadziła się na placu Weneckim, gdzie urządziła manifestację na cześć Mussoliniego. Dn. 24 bm. w rocznicę przystąpienia Włoch do wojny światowej, młodzież arabska weźmie udział w defiladzie na Via del Imperio.**

## Zgon bohatera wojny światowej



W Londynie zmarł w wieku lat 75 wybitny dowódca z okresu wojny światowej, generał Allenby. Ostatnio dowodził on armją angielską w Egipcie i Palestynie.

*Pamiętaj o funduszu Obrony Morskiej!*

## Ulgi dla religji w Sowietach?

PARYŻ, (Pat). Havas donosi z Moskwy, że specjalna komisja zwiedza cerkwie na prowincji, przygotowując podobno materjały do zarządzenia o ułatwieniu wykonywania obrządków religijnych, m. in. o pozwoleniu na bicie w dzwony cerkiewne.

# Kronika telegraficzna

— **WIDZ NA ROGACH BYKA.** Podczas walki byków na arenie „Bagatelle" w Avignon byk rozdrażniony przez pikadorów przeskoczył przez ogrodzenie otaczające arenę i zaatakował jednego z widzów, podrzucając go dwukrotnie do góry. Ciężko rannego przewieziono do szpitala.

# Pacyfikacja Etjopji szybko się zakończy

PARYŻ (PAT). — Reuter donosi z Addis-Abeby: zastępca szefa sztabu marszałka Badoglio gen. Cona zaprzeczył dziś wiadomościom o tem, że jakoby wojska brytyjskie z Sudanu przybyły do prowincji Dżimma z pomocą Abisyńczykom. Posłaliśmy na zwiady samoloty — oświadczył gen. Cona — do prowincyj zachodnich. Samoloty te przeleciały ponad granicą i nie spostrzegły nigdzie żadnych objawów organizacji oporu lub też obecności jakichkolwiek wojsk, a tembardziej brytyjskich: wojna jest zakończona.

Na zapytanie, ile czasu może zająć pacyfikacja, gen. Cona odpowiedział: wystarczy kilka miesięcy, aby kraj cały poddał się, ale trzeba będzie więcej czasu, aby uczynić go tak spokojnym, jak Erytrea. Obecnie askarysi ścigają wszędzie bandytów. Ras Imru ma jeszcze swobodę działania w Godżamie, ale sam nie wie, czy ma poddać się, czy prowadzić walkę partyzancka. Gdzieniegdzie walka taka jest prowadzona. Trzeci korpus armji włoskiej, który szedł z Sokota na południe obecnie zawrócił do Makalle. Wskazuje to, że Włosi nie potrzebują **posiłków w Addis-Abebie.**

Generał Cona zapatruje się bardzo optymistycznie na całokształt położenia w Abisynji.

**Prasa faszystowska, komentując tę wiadomość, pisze, że jest ona dowodem zupełnej normalizacji stosunków w Abisynji, „której ludność uznała Włochów za przedstawicieli prawowitej władzy".**



## Włosi zwolnili jeńców wojennych

**RZYM, (PAT). — donoszą z Addis-Abeby, iż władze włoskie wypuściły na wolność wszystkich jeńców wojennych, przebywających w obozie koncentracyjnym w Nocra.**

# Komary zatrzymują auta w Holandji

HAGA, (Pat). Przecięcie Zuderzee tamą, która morze to przedzieliła na dwie części, zamieniając część odciętą awaną teraz Ijsselmeer w jezioro o wodzie słodkiej, spowodowało wymarcie wszystkich ryb morskich tępiących zalążki komarów. Skutkiem tego w roku bieżącym powstała istna plaga komarów na tamie, którą połączono prowincję holendersko-północną z Fryzią.

Plaga ta stała się do tego stopnia przykra, że musiano wstrzymać zupełnie ruch automobilowy na tamie, ponieważ niezliczone miljony komarów przedostają się do radjatorów i zatrzymują motor. Obecnie czynniki miarodajne rozpoczęły energiczną akcję celem wytępienia szkodników. Próby zniszczenia komarów gazami okazały się zawodne. Chmury komarów na skutek ulatniających się gazów usunęły się na bok, aby potem znów powrócić na tamę. W domach okolicznych mieszkańcy zmuszeni są do zapalania światła w jasny dzień, ponieważ komary, oblegające szyby okien, tworzą czarną zasłonę, przez którą nie przedostają się żadne światło.

—(::)—

## Wicekról Abisynji marszałek Badoglio w Dessie



Zdjęcie nasze otrzymane z Rzymu w drodze tele-fotograficznej, przedstawia wicekróla Abisynji marszałka Badoglio, przybywającego do Dessie, na samochodzie odebranym negusowi. —

## Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). — Belgji belgijskie — 90.18; dolary amer. 5.32; dolary kanad. 5.30; floreny holend. 360.37; farnki fr. 35.08; franki szwajc. 172.34; f. ang. 26.52; guldeny gdańskie 100.20; korony czeskie 19.60; korony duńskie 118.39; korony norweskie 133.23; korony szwedzkie 136.73; liry włoskie 36; marki fińskie — 11.67; marki niemieckie 139; pesety hiszpańskie 63.50; szyl. austrj. 99; marki niem. srebrne — 159.

# Narodziny 101 gabinetu

*(Korespondencja własna)*

**Paryż, w maju.**

Już trzy tygodnie (nienormalnie dłu go), trwa we Francji stan przejściowy pomiędzy jedną legislaturą a drugą. O becnie bowiem, rząd Sarraut załatwia tylko sprawy bieżące w oczekiwaniu na utworzenie nowego gabinetu „frontu lu dowego" pod kierownictwem socjalisty cznego deputowanego Bluma. Ze wzglę du na to, że kadencja dawnej izby wy gasa dopiero 31 maja, nowy rząd nie może być utworzony przed tym termi nem, gdyż w razie stanięcia przed daw ną izbą zostałby on napewno obalony. Naskutek tego wytworzyła się nienor malna sytuacja, w której **rząd dawny, ograniczony w swych ruchach terminem 1 czerwca, nie ma już swobody działa nia, a nowy rząd nie jest jeszcze utwo rzony.** W ten sposób Francja żyje właś ciwie od 3 tygodni w atmosferze ukryte go przesilenia gabinetowego, co oczywi ście z natury rzeczy ciąży na akcji rzą du zarówno na terenie wewnętrznym jak i — przedewszystkiem na terenie międzynarodowym.

**Rokowania o utworzenie nowego ga binetu posuwają się jednak naprzód w żółwiem tempie.** Dep. Blum natknął się bowiem już na wstępie na odmowę ko munistów, a pośrednio także i organiza cji grupującej wszystkie związki zawo dowe, czyli „Generalnej Konfederacji pracy". Do współpracy w rządzie wyra ziły gotowość obok socjalistów — tylko dwie partje: radykali i „unja socjalisty czna republikańska". Fakt, iż komunis ci nie biorą udziału w rządzie, lecz ogra niczają się tylko do „polityki popar cia", daje tej partji o wiele większy wpływ, niż te, jakie mogłaby osiągnąć przez bezpośredni udział w rządzie. Po dobnie należy się liczyć z mocnym na ciskiem ze strony kierowników konfe deracji, którzy, nie biorąc udziału w przyszłym gabinecie, zamierzają jednak w pewnej mierze kontrolować jego dzia łalność.

Wobec istnienia tego rodzaju nacis ku ze strony związków zawodowych i partji komunistycznej **dep. Blum prag nąłby jednak zapewnić sobie przynajm niej efektywną pracę radykałów**, a niełatwo — ich najbardziej liczne go odłamu, skupionego wokół Dala diera. Tem się tłumaczy niezwykłe względy, okazywane przez Bluma Her riotowi, temu należy przypisać również aluzję do długów wojennych Francji względem Stanów Zjednoczonych, którą można zrozumieć jedynie jako chęć uła twienia Herriotowi przyjęcia teki w przy szłym gabinecie. Herriot bowiem, który w roku 1932 został obalony przez izbę na sprawie długów wojennych, miałby w ten sposób wolną rękę do ponownego otwarcia tego problemu. W razie gdyby Herriot wszedł do gabinetu „frontu lu dowego", większość rządowa w parla mencie niewątpliwie rozciągnęłaby się na całą partję radykalną, t. j. objęłaby również jej prawe skrzydło i na 26 de putowanych radykalnych, wybranych w głosowaniu „balotażowem" przy po parciu stronnictw centrowo-prawico wych. Deputowani ci poszliby tem chęt niej za Herriotem, iż mer Lyonu przed wejściem do rządu uzyskałby niewąt pliwie jakieś konkretne zapewnienia co do polityki finansowej przyszłego gabi netu.

W chwili, gdy piszę te słowa, nie jest jeszcze wiadomo, jakie wyniki da bezpo średnie zetknięcie się Bluma z Herrio tem. Można przypuszczać, iż będą one raczej negatywne, gdyż przychylny or gan Herriota „Ere Nouvelle" daje do zrozumienia, że były prezes partji rady kalnej nie zamierza przyjmować żadnej teki w nowym gabinecie. Jakkolwiek ta sprawa zostanie rozwiązana, faktem jest jednak, że **tak usilne starania szefa przy szłego rządu o pozyskanie współpracy Herriota są objawem niezwykłe znamien nym.** Świadczą one o dużej wadze, ja ką przywiązuje dep Blum do rozszerze nia platformy parlamentarnej swego ga binetu na prawe skrzydło partji rady kalnej, a kto wie, czy w przyszłości, tak że i nie na pewne grupy centrowe, ta kie, jak „lewica radykalna" i „demokra ci ludowi". Przywódca socjalistyczny może bowiem przeczuwać, iż polityka stałego poparcia, jaką przyrzekają obec nie komuniści może w bliższej lub dal szej przyszłości zmienić się w politykę poparcia warunkowego. Może Blum przeczuwa, iż rząd frontu ludowego, bę dzie, podobnie jak gabinety radykalne w czasie ostatniej kadencji, potrzebo wał w pewnych momentach t. zw. „ma jorité de rechange", t. j. takiej większoś ci, w której komunistów zastąpiłyby głosy jakiegoś innego stronnictwa. Wy daje się to tembardziej prawdopodobne że **program nowego gabinetu będzie no sił charakter kompromisu pomiędzy te zami socjalistycznemi a radykalnemi**, a niektóre kompromisowe elementy, zapo życzone z programu partji radykalnej, będą musiały się spotkać (mowa tu zwłaszcza o problemach, związanych z polityką finansową przyszłego rządu) z dość mocnym sprzeciwem partji komu nistycznej.

Rząd znajdzie się pozatem w dość przykrej sytuacji spowodu koncepcji ko munistycznej utworzenia lokalnych ko mitetów „frontu ludowego", celem utrzy mywania antyfaszystowskiego nastroju wśród mas. Akcja tych komitetów była by oczywiście skoordynowana przez ja kiś organizm naczelny. Socjaliści bardzo chętnie poszliby na tego rodzaju propo zycje w okresie przedwyborczym, gdy nie przewidywali jeszcze, iż oni, a nie radykali, otrzymają misję tworzenia rządu. Obecnie jednak tego rodzaju ko mitety, a zwłaszcza podporządkowane jakiejś naczelnej organizacji na terenie paryskim, krępowałyby znacznie swobo dę działania rządu. W razie uzyskania przez komunistów w tych komitetach większości, mogliby się oni posługiwać niemi w celu wywierania nacisku na rząd. Dlatego zarówno te komitety, jak i projektowane przez Generalną Konfe derację Pracy mieszane komisje „rzą dowo-zawodowe" spotkały się z chłod nem przyjęciem socjalistów.

W świetle tych rozważań jasno moż na zauważyć, że **przyszły gabinet, 101-szy gabinet III Republiki, będzie ulegał różnego rodzaju presjom i naciskom**, a w pierwszym rzędzie: 1) naciskowi par tji komunistycznej, 2) presji wywieranej przez Generalną Konfederację Pracy i 3) naciskowi prawego skrzydła partji radykalnej. Te naciski mogą przybierać w pewnych chwilach tak silny charak ter, że rząd zmuszony będzie do lawiro wania w celu znalezienia wypadkowej dla tych tak sprzecznych ze sobą sił. Przed rokiem angielski „Economist" o mawiając sytuację wewnętrzno-polity czną Francji, pisał: **„Francja posiada je dnego wroga, gorszego od Niemiec. Jest nim jej własny ustrój".** Słowa te mogą się okazać prawdziwe i w odniesieniu do rządów rozpoczynającej się w czerw cu nowej legislatury.

**J. Brzękowski.**




***Złóż datek na pomnik Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Wilnie Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111***

# Czego nas uczy sprawa ulic Piwna-Rossa.

Uczestnicy uroczystości pogrzebo wych przyznają, że trasa na cmentarz w przeobrażeniu ostatecznem, gotowem na dni 11 — 12 maja, przedstawia się znacznie lepiej, niż była pierwotnie za projektowana i.. wykopana. Teraz dopie ro, gdy porównujemy nieszczęsne trzy metrowe wykopy w głąb, niepotrzebnie dokonane przez p. p. techników miej skich, — z tem, co w miejsce tego uczy niono ostatnio, — widzimy w całej peł ni, jaka wdzięczność należy się człon kom Społecznej Komisji Urbanistycznej, którzy podnieśli alarm w prasie wileń skiej, a zwłaszcza w „Kurjerze Wileń skim". Wprawdzie ze słusznych rad Komisji nie skorzystał Magistrat w na leżytej pełni — i szkoda, — ale przynaj mniej zrozumiał postulat najważniej szy. Mianowicie, że wykopy zasłaniały przepiękny widok na miasto i na prześli czne budowle Misjonarzy i Wizytek u skrętu z ulicy Piwnej na Rossie, że więc trzeba to gruntownie zmienić i widoki na nowo odsłonić.

Jeszcze w ostatnim tygodniu wielka nocnym sterczał długi a wysoki na trzy metry pagórek, powstały z wykopów, jak ohydny parawan. Chwała Bogu, że go zlikwidowano. Dopiero teraz oddy chamy tam znowu wolnem powietrzem i przestrzenią, ukazującą napowrót da lekie i bliskie krajobrazy pełne zieleni i szczęśliwej konfiguracji stylowych za bytków Wilna. Niepojęte jest tylko, dla czego słuszna zasada, wysunięta przez Komisję, zasada ochrony i uwypuklenia pięknych perspektyw, została zrealizo wana w sposób inny, niż zalecali człon kowie Komisji. Należało — ich zdaniem — ziemię z pagórka zsypać na wyko py zupełnie i przez to poziom w możli wie największym stopniu podnieść, bo przecie z większej wysokości t. j. z po dobnej do tej, jaka tam była od wie ków także i widoki byłyby po dawne mu rozleglejsze.

Tymczasem doły te zasypano tylko w minimalnym stopniu, a ogromny ów pagórek wywieziono magistrackiemi furmankami het za miasto! Wcale kosz towna zabawka, do której ponadto wca le by nie przyszło, gdyby swego czasu, rok temu, zaproszono odpowiednie gro no znawców piękna i nowoczesnej urba nistyki do oceny projektów; gdyby wo góle nie dawano projektowania zamie rzeń i realizacyj, wymagających dużej kultury estetycznej, jednostkom, mają cym zbyt cząstkowe, jednostronne przy gotowania ciasno-techniczne. Poco wo góle było obniżać poziom drogi? Spadek był tu tak mały, że „względy komuni kacyjne" rozgłaszane jako pryncypalne były tu absolutnie nieuzasadnione, a przytem bezcelowo kosztowne. Tem więcej, że można było odrazu podnieść w dole ul. Piwnej teren w miejscu za klęśnięciem, co wreszcie teraz wedle rad Kom społecznej uczyniono! Nie jest to jedyny wypadek, gdzie te siły techniczne, nie słuchając fachowców wyższej kultury, zryły i zepsuły bez prawdziwe go uzasadnienia przepiękną konfigurację terenową miasta (patrz Antokol i t. d.).

Płynie więc z tego nauka, którą, mie jmy nadzieję, Magistrat z dobrą wolą na przyszłość wyciągnie, że oszczędzając kapitał piękna jaki Wilno posiada w pięknych pagórkach, w zieleni, gma chach, należy szukać porozumienia z czynnikami, które się na tem rozumie ją, które opinję publiczną godnie repre zentują; że ich postulatów nie należy brać drażliwie, a z wdzięcznością, bo przecie o wspólne dobro wileńskie cho dzi. Probierzem tej pełni zrozumienia sprawy będą zbliżające się wybory do Komisji Urbanistycznej oficjalnej, miej skiej, jakich ma dokonać Rada Miejska. Miejmy nadzieję, że Rada oceni dotych czasowe tak kompetentne wysiłki Komi sji społecznej i wyciągnie z tego konsek wencje należyte.

Co się tyczy dolnej części ulicy Piw nej i placyku przed Ostrą Bramą, to — na szczęście — miał tam więcej głosu, jak sprawdziliśmy, architekt miejski p. Stefan Narębski, członek zrzeszenia i Ko misji Urbanistycznej Społecznej. Prze dewszystkiem przyjął życzliwie krytykę jego własnego pomysłu, jaką wypowie dzieli mu koledzy z Komisji à propos przeróbki domu starego występującego silnie na ulicę i stosownie do rad zmie nił w przyziemiach otwory prostokąty na o wiele lepsze o łukach półokrągłych. Pozatem przerobił o ile się dało, a w każdym razie na lepsze, fasadę domu, zamykającego placyk ostrobramski. Murki wzdłuż dolnej i środkowej części ulicy Piwnej dał nowe, harmonijne w linjach, dobre w kolorze, z bramkami o miedzianych tafelkach. Czynią one wrażenie estetyczne, zasłaniają szczęśli wie szpetoty gospodarskie, co się za nie mi kryją. Stanowią one przykład pro bnej wogóle w całem Wilnie walki z jej plagą ohydnych płotów drewnianych, skazanych zgóry na linje chwiejne a kłujących nam oczy, na wszystkie stro ny, wstrętnemi kolorami: zwłaszcza tą

# Sąd sowiecki

Na obligację pożyczki drugiej pięciolatki, stanowiącą własność leningradzkiego buchaltera A. Łagunowa, padła wygrana w wysokości 25 rubli. 26 września 1935 roku A. Łagunow zgłosił się w kasie oszczędności centralnego rejonu w celu odebrania gotówki.

Kontrolerka kasy oszczędności O. Dmitrijewa poprosiła A. Łagunowa by wstąpił za barjerę, skąd już A. Łagunow do domu nie wrócił. Zamiast otrzymania wygranej powędrował do lochu. Obligacja pożyczki wydała się Dmitrijewej sfałszowaną. A. Łagunow został pociągnięty do odpowiedzialności karnej za sfałszowanie dokumentu.

Chociaż w przewodzie sądowym nikt nic złego o A. Łagunowie nie mógł powiedzieć i chociaż biegły orzekł, że nie stwierdził żadnych oznak fałszerstwa A. Łagunow 27 listopada r. ub. został skazany za fałszerstwo na 5 lat więzienia, konfiskatę całego majątku i natychmiastowe aresztowanie. Podczas postępowania sądowego przebywał na wolności. Leningradzki sąd okręgowy odrzucił kasację, wyrok uprawomocnił się. Łagunow powędrował do więzienia, obligację przekazano celem zniszczenia Bankowi Emisyjnemu i dopiero tu wyszło najaw, że obligacja jest autentyczna i że A. Łagunow został skazany bezpodstawnie.

Na wniosek naczelnego prokuratora Związku Radzieckiego A. Wyszyńskiego wznowiono postępowanie. Sąd Najwyższy Rosyjskiej SRR. uchylił wyrok skazujący A. Łagunowa: A. Łagunow został zwolniony i otrzymał spowrotem skonfiskowane mienie.

A. Sosnowski pisze w związku z tem w „Izwestjach", że sąd należy w Sowietach do najgorzej pracujących części składowych aparatu państwowego. Dlatego też czytelnicy „Izwiestij" zasilają obficie redakcje skargami spowodu doznanej krzywdy, bowiem kiepska robota sądów sowieckich utrudnia, a niekiedy uniemożliwia wprost dojście prawa w drodze sądowej.

„Izwiestija" z dnia 9 maja, omawiając praktyki sądów sowieckich, stwierdzają melancholijnie, że w drugiej połowie 1935 roku Sąd Najwyższy Rosyjskiej S. R. R. zatwierdził tylko 62,3 proc. wyroków w sprawach karnych. 14,5 proc. wyroków uchylił i w 6,3 proc. wypadkach zarządził zaniechanie postępowania. Ponad 20 proc. wyroków sądów w sprawach karnych było więc błędnych.

Skąd taki znaczny odsetek błędów prawniczych i faktycznych w sądownictwie sowieckiem? — Na to pytanie „Izwestija" dają następującą odpowiedź: główną przyczyną tych wad sądownictwa sowieckiego jest brak kwalifikacyj zawodowych pracowników sądowych. — Dnia 1 stycznia 1936 roku ponad 50 proc. sędziów RSRR. nie posiadało żadnego wykształcenia prawniczego! Tylko 5 proc. sędziów natomiast ukończyło wydziały prawne. Reszta mogła się wykazać studjami odbytemi na okręgowych kursach prawniczych. Warto zaznaczyć, że tak się przedstawia wykształcenie sędziów w Rosyjskiej Republice Radzieckiej, w innych republikach radzieckich sprawa ta wygląda jeszcze gorzej.

„Izwestija" dodają: „fakt ten świadczy o tem, że jak dotad, nie uwzględniono należycie kadrów pracowników sądowych. Stąd też i wielka liczba błędów w pracy sądowej, niska wartość decyzyj sądowych".

„Nie można więcej godzić się z tym stanem rzeczy. Ślepym jest ten kierownik, który nie rozumie znaczenia i roli sądu w państwie i który nie pomaga lecz przeszkadza wzrostowi autorytetu sędziego w oczach narodu".

Ponieważ nie należy uważać, że Stalin jest zdaniem „Izwiestij" ślepym kierownikiem, artykuł ten oznacza według wszelkiego prawdopodobieństwa zapowiedź kardynalnej reformy sądownictwa sowieckiego. Ostatnio ukazało się rozporządzenie rządu sowieckiego w sprawie przesłanek wykonywania zawodu nauczycielskiego, zbliżające stan prawny w Sowietach w tej dziedzinie do norm prawnych, obowiązujących we wszystkich państwach kulturalnych. Prawdopodobnie wkrótce ujrzymy nową ustawę sowiecką o prawach i obowiązkach sędziów, w której zostaną określone warunki na stanowisko sędziego w myśl przepisów obowiązujących w państwach burżuazyjnych.

Sp.



# Przed wielkim konkursem radjowym



Naczelny dyrektor Polskiego Radja p. Roman Starzyński w obecności dyrektora programów p. Piotra Góreckiego, sekretarza generalnego P. R. płk. inż. Z. Karafiy Kreuterkrafta i kier. biura prasy i propagandy red. T. Strzetelskiego wręczył zastępcy notarjusza Stefana Benedykta w Warszawie p. Jerzemu Postupalskiemu kopertę zawierającą termin audycji wielkiego konkursu letniego P. R.





## NA MARGINESIE

# Brodacz zakłuty

„Szpilki" (z dnia 24. V. 36 r.) przynoszą:

„Jestem pod gazem — zawołał pijak, leżąc pod latarnią gazową.

*

**O „Małym Dzienniku".**

Zwąchałem pismo nosem —
pachnie nader dziwnie
i wcale nie jak dziennik!
Nawet wręcz przeciwnie.

*

To uderzające — rzekł bezrobotny, oglądając pałkę policjanta.

*

**Na wojnę.**

W ten oto prosty sposób
zginęło wiele osób.

*

— Powiedz mi, kochanie, za co się na mnie gniewasz?

— Już nie pamiętam za co, ale w każdym razie nigdy ci tego nie zapomnę.

*

**Armja.**

— Kanarienvogel — krzyczy kapitan — z czego macie takie brudne nogi?

— Melduję posłusznie, że ze skarpetek.

— A skarpetki?

— Z nóg.

*

Żadna prasa nie hańbi — rzekł redaktor I. K. C.

*

**Mickiewicz o Jalu Kurku w I. K. C.**

I z dziecinną radością nacisnąłem Kurek,
by stary Dąbrowskiego usłyszec Mazurek.

*

— Jakie jest ostatnie życzenie skazanego?

— Chciałbym zjeść jeszcze przed śmiercią porcję truskawek.

— Ależ skąd my weźmiemy w zimie truskawki!

— Nie szkodzi! Ja poczekam.

*

Nowa książka Tadeusza Peipera „Mam 22 lata" zawiera tylko część prawdy. Autor bowiem ma już 52 lata.

*

**Pieśń gen. Góreckiego:**

Chanson de Roman.

*

**Na studentów.**

Rozkwita kwiat narodu. Słusznie więc się dzieje,
że policja sikawką czasem kwiat podleje".

*

W cytowanym numerze „Szpilek" jest jeden b. stary, brodaty kawał p. t. „Podróże kształcą".

Ale to drobnostka. Ścina mu brodę, jak widzimy, bardzo wiele ciętych dowcipów...

amik.

żółtą farbą, która oby jaknajprędzej znikła z terenu miasta

Szkoda, że na Piwnej u skrętu na Rossę, jeszcze uderza nas brutalnie czerwono - brunatna plama długiego drewnianego płotu, co się rozpościera swą brzydotą tam właśnie, gdzie nam wreszcie otwarto na nowo widoki. Jak dalece dobry neutralny, jasno - szary kolor, może odwrócić uwagę od szpetoty i nędzarstwa drewnianych płotów, pokazuje nam długi płot na Placu Katedralnym, który wreszcie dzięki takiemu przemalowaniu przestał być nieznośnym dla oka. Drugi kolor, o jaki w pokrewnych wypadkach aż się prosi, to odpowiednio stonowany zielony. Zaaplikowano go dalej przy ulicy Rossa. Kolory szare i zielone trzeba na gwałt szerzyć przy odnawianiu płotów, którym w Wilnie na imię „legjon". Szare, jasne, przypominają czysto tynkowane mury domów, zielone zaś kolory, — zieleń drzew. Tylko takie więc harmonizują z całem miastem. Wołajmy też całym głosem, aby więcej rozpowszechniało się u nas opieranie płotów nie na słupkach drewnianych, lecz na filarkach tynkowanych. Uczyniono tak w głębi ul. Rossy, idąc zresztą za pięknym przykładem, jaki tu i ówdzie przedtem powstał n. p. przy ul. Arsenalskiej dzięki Instytutowi Wschodniemu. Inowacja tania a zmienia to do niepoznania wygląd ogrodzenia na lepsze!

A są to przecie stosunkowo małe wydatki, dla podniesienia wyglądu Wilna ogromnie ważne. Niechże mieszkańcy a zwłaszcza właściciele domów dopomogą w tej mierze Zarządowi miasta własnem działaniem, bo mamy jeszcze wiele ulic i posesyj niesłychanie zaniedbanych, brudnych, odrażających krzykliwemi obramieniami sklepów i szyldami, niedorzecznie naiwnym prowincjonalnym niebieskim kolorem obok innych dzikich barw, obok także obszarpanych tynków i brudnych fasad. Raziło to także, i bardzo. — 12 maja, na ulicach tuż obok trasy będących:

Rekord ohydy pobiła ulica Subocz. Czy wszyscy właściciele domów przy ul. Subocz są już tak wielkimi nędzarzami, że nie mogliby swoich nieruchomości odmalować na nowo? Śmiemy wątpić. Ale niechże również Magistrat daje w tej mierze więcej dobrego przykładu, szerząc kulturę estetyczną własnemi poczynaniami i nie zamykając się wedle słów poety w niedostępnej „wieży z kości słoniowej" — gdy pobiera postanowienia. A nadewszystko, organizując rzeczywiście chętnie widziana i stałą kollaborację z tymi przedstawicielami opinji publicznej, którzy, zgromadzeni w Komisji urbanistycznej społecznej, reprezentują maximum znawstwa piękna i praktycznej wprawy. Jak się na ul. Piwnej okazało dają oni projekty grubo tańsze, aniżeli kosztowne i zupełnie niepotrzebne wykopy ziemne, które potem trzeba było likwidować. Usunięto je, wreszcie i na szczęście, ale nie wszystko odratowano. Piękniejsze widoki mieliśmy z chodnika tuż pod samym murem Wizytek, wyżej niż obecnie, idącego. Chodnik ten też usunięto. Nie było to konieczne. Poco odbierać przechodniom piękniejsze widoki z wyższego poziomu kiedy uparto się, aby go nie przywrócić? Wskutek zachowywania w dużym stopniu nieszczęsnego obniżenia, odkryły się i mniej pożądane widoki, na brzydkie tyły domów naprzeciw, które przy podniesieniu terenu do dawnego poziomu byłyby lepiej zakryte.

Wskutek zachowanego obniżenia nie widać dolnej kondygnacji kościoła Misjonarzy ani jej przepięknej kruchty. Jest więc wprawdzie lepiej dziś, po wyrzuceniu koszmaru wykopów, który dręczył nas więcej niż przez pół roku obawą, że jako pierwotny uparcie broniony projekt pozostanie; ale można było z łatwością uczynić więcej dla poprawienia błędów, gdyby się więcej liczono ze zdaniem Komisji.

Lepiej jest, ale mogło wcale nie być ani tej całej biedy, ani tego całego wydatku wogóle!! Zostaje więc przecież nauka, aby na przyszłość zawczasu zasięgnąć opinji poważnego grona znawców i brać ją dokładnie pod uwagę. Czem zaś dla Wilna są i mogą być członkowie Komisji urbanistycznej społecznej, to najlepiej pokazała dekoracja ulic i gmachów na trasie pochodu 12 maja. Była imponująca przez monumentalną, a pełną gustu prostotę w bogactwie efektu tchnącego wielką powagą w kształtach flag przytwierdzonych do masztów na stałe, aby miały w sobie coś z architektonicznej podniosłości kolumn. Równie piękny był oryginalny dobór barw: czarnej z czerwonym i czarnej z błękitnym. Stworzono przez to, przy sprawnej pomocy wykonawczej saperów, zarówno symbolikę, tchnącą wymową barw z orderów za walkę o niepodległość, jak i oryginalne akcenty kolorystyczne, o wiele korzystniejsze, niż stosowana w takich razach gdzieindziej monotonja flag czarnych. A zbyt mało wiadomo o tem, że tą pierwszorzędną dekorację, co 12 maja tyle dodała do podniosłego nastroju, zawdzięczamy imiennie przedewszystkiem tym samym

# Walka z durem czy z higjeną?

## Tyfus brzuszny koło miasteczka Podbrzezie

Zazwyczaj na początku lata zaczynamy notować na terenie Wileńszczyzny wypadki duru brzusznego. Notowania te trwają do późnej jesieni. To tu, to tam — po wsiach, miasteczkach lub w naszem wojewódzkiem mieście, stolicy nauki, kultury i higjeny Ziem Północno Wschodnich powstają ogniska tej choroby.

Przeciętny obywatel, karmiony dosyta wiadomościami o postępach współczesnej higjeny, nie przejmuje się zbytnio temi wypadkami. Jest spokojny o swoje zdrowie. Ma zaufanie do zaradczości, sprężystości działania i umiejętności lokalizowania i zwalczania wszelkich epidemicznych zakaźnych chorób przez władze administracyjne. Przecież poto istnieją wydziały zdrowia przy urzędach wojewódzkich, działających bezpośrednio na prowincji przez ośrodki powiatowe.

Tylko od czasu do czasu obywatele mają okazję do rozważań na temat nie spodziewanych i niezrozumiałych zachorowań w rodzinach inteligenckich, w środowisku, przestrzegającem nakazy higjeny i zdawałoby się zaasekurowanem od chorób zakaźnych nie występujących epidemicznie, a szczególnie od duru brzusznego, którego rozprzestrzenianie się przy zachowaniu czystości jest prawie wykluczone. Dziwią się obywatele, dlaczego nagle zapadł na dur p. dr. X. człowiek niewątpliwie kulturalny i znający się na stosowanej higjenie; dlaczego zachorowała córka prof. Y. Są to wypadki pojedyncze, niespodziewane — wypadki, których źródła nie można ustalić.

Gdzieś tkwi jakieś ognisko, które wysyła do miasta od czasu do czasu porcję bakteryj chorobotwórczych. Gdzie jest to źródło? Dlaczego nie jest izolowane? Czy lekkomyślność, czy karygodne niedbalstwo i kto naraża życie dr. X. lub córki prog. Y na niebezpieczeństwo?

Nie będziemy mogli udzielić tu odpowiedzi ogólnych, któreby wyjaśniły przyczynę tego zjawiska — jednakże chcemy poruszyć konkretny, pojedyńczy fakt, który może rzucić nieco światła na te sprawy.

Otóż onegdaj do wsi Mieszańce, położonej w pobliżu miasteczka Podbrzezie, udała się wycieczka. Propaguje się turystykę, rzuca się hasła „frontem do wsi“ — rozwija się w mieście pęd do wsi. Wycieczka, o której mowa, po przybyciu na miejsce dowiedziała się z przykrem zdziwieniem, że od paru miesięcy we wsi panuje tyfus brzuszny.

Spoczątku zachorowały dzieci w rodzinie Hrymowiczów, którzy uchodzą za bardzo biednych, leniwych i brudnych. Wieś ustosunkowała się do wypadku obojętnie.

— Tyfus brzuszny — toż nie choroba, przejdzie — mówił niejeden.

Sprowadzono jednak lekarza prywatnego, który pobrał krew chorych dla zbadania laboratoryjnego. Ustalono niezbicie — tyfus.

Powiadomione starostwo wysłało na motocyklu dezynfektora, który, jak twierdzi ludność, nie konkretnego nie zrobił. Odkażono chlorem studnię sąsiadów Hrymowiczów, ale i to podobno zrobił weterynarz z pobliskiego miasteczka. Na tem czynność władz administracyjnych skończyła się.

Po dzieciach zachorowali starsi. Obecnie chorują cztery osoby. Nikt z czynników oficjalnych chatą „zatyfuszonych“ obecnie nie interesuje się bliżej. Chorzy, gnębieni przez gorączkę, są pozostawieni własnemu losowi. Nie są izolowani od otoczenia. Do chaty ich przychodzą mieszkańcy wsi. Przyjeżdżają krewni w odwiedziny z miasteczka Podbrzezie.

W chacie chorych oczywiście nie przestrzega się żadnych przepisów higjeny, nakazanych szczególnie w wypadku duru brzusznego. Muchy, psy, świnie roznoszą zarazę po całej wsi — tam, gdzie baby pielą ogrody bez narzędzi, rękami, tam gdzie dzieci bawią się w brudnym kurzu ulicy. Cud doprawdy, że jak dotychczas, nikt jeszcze z innych chat nie zachorował.

W odwiedziny do chorych przybywa co pewien czas na noc siostra chorego gospodarza, a potem odjeżdża do miasteczka, gdzie wydaje produkty spożywcze w prowadzonej przez siebie restauracji.

Ze wsi Mieszkańce nie jest daleko do Wilna. Na wtorkowy lub piątkowy targ z jarzynami i nabiałem jedzie się niezbyt długo. Niema więc żadnych przeszkód w dowożeniu do Wilna bakteryj chorobotwórczych.

A potem dziwimy się, dlaczego dr. X. lub p. Y. — zapadli na dur brzuszny w środowisku, w którem nigdy nie było tego rodzaju wypadków.

Władze administracyjne powinny jak najrychlej zaopiekować się wsią Mieszkańce i wyjaśnić dlaczego powiatowy ośrodek zdrowia nie spełnił swego obowiązku. Podobno w Podbrzeziu już od roku niema lekarza rejonowego! Dlaczego? Kto za to wszystko ponosi odpowiedzialność?

**Włod.**



przedstawicielom Wydziału Sztuk Pięknych USB. i Stowarzyszenia Architektów, którzy stworzyli przedtem Komisję urbanistyczną społeczną.

Wartoby więc więcej ich słuchać wogóle, dla dobra miasta. Kiedyż wreszcie skończą się przykre rozdźwięki i objawy niechętnego oporu, któremi się karmi Komisję zamiast z wdzięcznością odnieść się do niej jak do własnego organu, współdziałającego w rozległej sprawie ochrony i wskrzeszenia piękna miasta?!

Mówi się, że bardzoby się chciało z Wilna uczynić Nowe Ateny. Jakże to? Czy bez tych, którzy mają potemu w zakresie piękna i twórczości najwięcej zadatków talentu, nauki i zasługi, znanej nietylko u nas ale i niejednokrotnie daleko poza Wilnem?

Należy zaś ze wszechmiar przypuszczać, że nowy urbanista miasta prof. R. Gutt, który na szczęście objął już stanowisko, sam będąc jednostką twórczą o wysokiej kulturze artystycznej, uważałby wobec ogromu zadań i związanych z tem komplikacyj, współdziałanie Komisji Urbanistycznej Społecznej, za rzecz dla miasta tylko wielce pożądaną.

Powyższy artykuł jest wynikiem moich rozmów z członkami Kom. Urbanistycznej i usłyszanych wyjaśnień. Ta sprawa jest więc zakończona. Otwartym natomiast skandalem jest nowe barbarzyństwo techników koło Trynitarzy. O obniżaniu tam poziomu z odsłonięciem fundamentów kościoła i wycinaniu parosetletnich lip, których cały gaj padł pod siekierą wandalów, okazało się... że... Komisja Urbanistyczna wcale powiadomioną nie była! A dla techników Magistratu niema rezerwatu w drzewostanie miejskim. Co jeszcze zamierzają wyciąć Bóg to raczy wiedzieć, bo przecie wszystko dzieje się cichaczem zakonspirowane nawet przed tymi, których społeczeństwo zorganizowane w stowarzyszenia, wybrało do opiekowania się estetyką miasta.

Byłoby wskazane, by Kom. Urbanistyczna i o tym wyczynie magistrackich techników wypowiedziała się bardziej wyczerpująco i powiadomiła społeczeństwo, jak w przyszłości ma zamiar zapobiegać podobnemu niszczeniu przyrody wileńskiej, dającej tak niezwykły urok miastu.

**XX.**

—):(—

## Wszystkie utwory Chopina nadane były przez radjo

Wraz z zakończeniem właściwego sezonu zimowego Polskiego Radja, dobiegł końca również wielki cykl „Twórczości Fryderyka Chopina“. Od dnia 4 września 1935 r. do 13 maja 1936 r. regularnie co tydzień nadawało Polskie Radjo jedną z tych audycyj. W długim łańcuchu 36 audycyj przeciągnęły przed słuchaczem wszystkie kompozycje genjalnego mistrza, od najwcześniejszych, drobną rączką siedmioletniego chłopca kreślonych, poprzez doskonałe pod każdym względem dzieła nieśmiertelne młodzieńczego wieku, aż do ostatnich utworów, komponowanych już w czasie ciężkiej choroby i smutnych zawodów życiowych. W systematycznym porządku chronologicznym wykonane zostały chopinowskie dzieła, bez względu na ich popularność i wartość artystyczną. Poprzedzane one były stale pogadanką prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Zdzisława Jachimeckiego, który obok dokładnej analizy dzieł, podawał również szczegóły dotyczące powstania ich, wrażenia jakie robiły na współczesnych, a co najważniejsze, zapoznał radjosłuchaczy z życiem i psychiką, z przejściami osobistej natury i walkami, miłością do kobiety i umiłowaniem ojczyzny, naszego największego muzyka. Dzieła Chopina, jego owe najintymniejsze spowiedzi jego uczuć, przedstawione w łączności z życiem zewnętrznem i psychicznem, stały się w ten sposób jeszcze bardziej zrozumiałe i jeszcze bliższe sercu słuchacza. Wykonanie poszczególnych audycyj powierzone było najlepszym polskim chopinistom: Henryk Sztompka, Stanisław Szpinalski, Zofja Makcewiczowa, Józef Smidowicz, Leopold Munzer — oto kilka nazwisk występujących pianistów. Aniela Szlemińska, Irena Dubiska i wielu innych artystów odtworzyło nieśmiertelne chopinowskie dzieła. To też audycje chopinowskie Polskiego Radja zyskały już sławę światową. Liczne zgłoszenia z zagranicy o transmisje świadczą o fakcie tym najdobitniej. Wszystkie prawie rozgłośnie niemieckie, jak Berlin, Stuttgart, Frankfurt i t. p., rozgłośnie hiszpańskie, angielskie i wiele innych transmitowały nasze chopinowskie audycje, już to bezpośrednio, już to ze zdjęć na stilu lub płycie. Tak więc cykl 36 audycyj chopinowskich zaliczyć należy do bardzo ważnych pozycyj muzycznych Polskiego Radja, ważnych nietylko dla polskich radjosłuchaczy, ale dla miłośników muzyki chopinowskiej wielu krajów.



## WŚRÓD PISM

— Ukazał się już w sprzedaży czerwcowy numer **„Swiata Kobiecego Rekord“**. „Świat Kobiecy Rekord“ redagowany jest całkowicie w języku polskim i zawiera sto dwadzieścia jednobarwnych i kolorowych najnowszych francuskich modeli. Dział literacko-opisowy zawiera szereg ciekawych ilustracyj oraz wiadomości z dziedziny literatury, kosmetyki, gospodarstwa domowego, robót ręcznych, świata filmowego, satyry i t. d. Cennym dodatkiem jest praktyczna tablica kroju.

## Król Farouk przemawia



Król Egiptu Farouk I wygłasza w swoim pałacu przed mikrofonem pierwszą mowę do narodu.

# Wzdłuż i wszerz Polski

— **KORPUS KADETÓW Nr. 1** Marszałka Józefa Piłsudskiego we Lwowie obchodził uroczyście swe doroczne święto, związane z przejściem wychowanków najstarszej, t. j. 6 kompanji, po zdaniu egzaminu dojrzałości, do służby wojskowej, względnie względnie na studja akademickie. Corocznie w ramach tej uroczystości najstarsza kampanja przekazuje sztandar powstańczy z 1863 r. kompanji piątej. Uroczystość wypada zawsze w rocznicę powstania śląskiego, w dzień bitwy pod górą św Anny, w której brali udział lwowscy kadeci.

— **KWIATKI BIUROKRATYCZNE: ROZPRAWY SĄDOWE O 20 GROSZY.** W tych dniach odbyła się w Chojnicach, (pow. toruński) rozprawa odwoławcza niejakich Nadolnych, którzy byli oskarżeni o kradzież ściółki z lasu państwowego, wartości aż 20 groszy (dwudziestu groszy). Sąd grodzki w Czersku skazał ojca i syna Nadolnego swego czasu na grzywnę za kradzież w innem miejscu w wysokości po 18 zł. Natomiast uwolnił za kradzież pół metra ściółki, wartości właśnie owych 20 groszy. Nadleśnictwo zrobiło odwołanie. Sąd Okr. oddalił odwołanie, uwalniając oskarżonych. Koszta jednak były, które ponosi skarb państwa. Nie mówi się już o stracie czasu oskarżonych i o pracy sądu.

— **ŚMIERĆ 100-LETNIEJ MATKI 90 POTOMKÓW.** W gminie Koniuszków pod Brodami zmarła w wieku lat 100 Julja Szewc. Zmarła pozostawiła 90 osób potomstwa: dzieci, wnuków, prawnuków i praprawnuków.

**— „ROZWODY“ PO 50 ZŁ. Do Łucka zjechali dwaj osobnicy, którzy utworzyli na przedmieściu Krasne „dom modlitwy“ pod nazwą „Sekcji narodowej kościoła starokatolickiego“. Na domu modlitwy wywiesili szyld „kościół grecko-katolicki“. Osobnicy ci, Eugenjusz Kupski podawał się za „biskupa“ wspomnianego „kościoła“, a Ignacy Wysoczański za „kanonika“.**

**Wnet uzyskali małą gromadkę wyznawców. W „domu modlitwy“ zaczęli głosić „nauki“.**

**Aby interes lepiej szedł, dobrane to towarzystwo zaczęło udzielać „rozwodów“ za cenę 50 zł. Jak ustalono, do ich „domu modlitwy“ przychodzili, poważniejsi wiekiem mężczyźni, którzy po otrzymaniu rozwodu porzucali swoje starsze żony i brali „ślub“ u „biskupa“ Kupskiego z młodemi dziewczętami.**

**Ostatecznie towarzystwo dostało się w ręce władz. Kupskiego i Wysoczańskiego zatrzymano.**

**— BAWÓŁ ZABIŁ DOZORCĘ ZWIERZYŃCA. W Poznaniu wydarzył się w ogrodzie zoologicznym straszny wypadek. W czasie burzy, połączonej z silną ulewą i gradobiciem, zwierzęta, przebywające w klatkach zaczęły okazywać niepokój. Dozorcy zajęli się więc przeprowadzaniem zwierząt do schronów zimowych. Jeden z dozorców 48-letni Michał Leszczyński udał się do zagrody bawoła afrykańskiego i otworzył wejście do schronu zimowego. W tym momencie zwierzę chwyciło dozorcę na rogi, podrzuciło go w górę i rzuciło na ziemię. Na krzyk nieszczęśliwego nadbiegli inni dozorcy i zapędzili zwierzę do zagrody. Śmiertelnie poturbowany Leszczyński zmarł w kilka chwil po wypadku.**

— **PIERWSZA W POLSCE ULICA „HARCERSKA“.** Rada miejska m. Grodzisk Mazowiecki postanowiła na wniosek hufcowego harcerzy harcmistrza Zdzisława Słoniewicza przemianować ulicę „Przechodnią“ na „Harcerską“.

Uroczystość przemianowania ulic odbędzie się w Grodzisku podczas miejscowego zlotu harcerskiego w Zielone Świątki.

*Złóż datek na pomnik Marszałka w Wilnie*

**Konto P. K. O. 146111**

# NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

### FRONTY LUDOWE.

Bogusław Miedziński zamieścił w **„Gazecie Polskiej"** artykuł wstępny, poświęcony sprawie „frontów ludowych". Autor przypomina o doniosłym zwrocie w taktyce Kominternu, polegającym na zniesieniu zakazu współpracy ze stronnictwami demokratycznemi i socjalistycznemi i na zalecenie tej współpracy w t. zw. frontach ludowych.

Zdaniem autora, na tak radykalną zmianę wpłynęły nie teoretyczne wskazania Lenina czy Marxa, lecz własne doświadczenie bolszewików.

Dla historyka nie ulega wątpliwości, że od chwili, kiedy rządy Rosji znalazły się w rękach czynników idealno-socjalistycznych, które w stosunku do słabej początkowo grupy bolszewików poszły — zasadniczo — drogą „nieagresji", zaś w pewnych momentach drogą „wspólnego frontu" (akcja przeciw Korniłowowi) — dalszy przebieg wypadków był już tylko kwestją czasu...

Objektywnie rzecz biorąc nie możemy dzisiejszym władcom Kremla, a ówczesnym wodzom przewrotu bolszewickiego, odmówić racji, gdy wyciągają konsekwencje i praktyczne wskazania z własnych swoich doświadczeń życiowych. Próby bezpośredniego przewrotu na rzecz ustroju sowieckiego przez szereg lat nie dały wyniku pozytywnego nigdzie, z wyjątkiem niektórych terytorjów, leżących w bezpośrednim zasięgu działania armji czerwonej. Powiedziano więc sobie najwidoczniej na Kremlu: czyż nie lepiej iść drogą historycznie wypróbowaną — wprowadzać do steru rządów elementy analogiczne do t. zw. kiereńszczyzny; dalszy ciąg przyjdzie automatycznie.

Na tem właśnie rozumowaniu polega — zdaniem naszem — ostatnia zmiana taktyki Kominternu, polityka „frontów ludowych".

Nowa taktyka Kominternu jak dotychczas nie miała powodzenia w Polsce. Ale oto „Robotnik" zamieścił następujące oświadczenie:

„Rada Naczelna Polskiej Partji Socjalistycznej, stojąc nadal na stanowisku t. zw. paktu o nieagresji, to znaczy nie zaostrzania stosunków wewnętrznych ruchu robotniczego, stwierdza, że współpraca pozytywna Polskiej Partji Socjalistycznej i Komunistycznej Partji Polski jest i ze względów ideowych i ze względów praktycznych, rzeczą niemożliwa.

Oświadczenie to wywołało westchnienie ulgi: oto PPS oparło się pokusom Kominternu!

Po bliższej analizie jednak ulga ta znakomicie maleje. Rada Naczelna PPS. wyrzeka się wprawdzie pozytywnego współdziałania z Kominternem, ale stwierdza jednocześnie istnienie „paktu o nieagresji" z nim. Oczywiście tego rodzaju stanowisko miałoby całkiem inne znaczenie, gdyby Polska leżała w innem miejscu Europy, tak jak np. Francja. Bezpośrednie sąsiedztwo z Rosją Sowiecką czyni jednak stokroć bardziej niepokojącym „pakt o nieagresji" z siłami, w ostatecznym celu działania których leży niewątpliwie wcielenie Rzplitej, jako ósmej republiki, do sowieckiego imperjum rosyjskiego.

Artykuł swój p. Miedziński kończy, trawestując oświadczenie jednego z przywódców Kominternu Ercoliego, który pouczał klasę robotniczą państw, które zawarły pakty o nieagresji z Rosją Sowiecką, że w ten sposób mają przemawiać do swej „burżuażji":

„podpisaliście, panowie, układ z klasą robotniczą Związku Sowieckiego, która piastuje władzę. Ale z klasą robotniczą naszego kraju, z nami, nie zawarliście żadnego układu".

P. Miedziński pisze:

Państwo polskie zawarło pakt o nieagresji z Rosją Sowiecką. Układu tego dotrzymuje. Ale naród polski nie zawarł i nie zawrze paktu o nieagresji z międzynarodówką komunistyczną, bo to groziłoby mu utratą niepodległości w walce o którą lała się krew wszystkich stanów i wszystkich klas ludu polskiego przez półtora wieku.

Niestety, ostatnia uchwała Rady Naczelnej PPS znacznie od tej formuły odbiega.

**erg.**

# Prowodyrzy ekscesów antyżydowskich

## skazani na 5, 3 i 2 lata więzienia przez sąd apelacyjny w Wilnie

**Wczoraj sąd apelacyjny w Wilnie rozpoznał sprawę grodzieńskich ekscesów antyżydowskich, które się wydarzyły w dniu 7 czerwca roku ub. w Grodnie.**

**Początkiem tej sprawy była bójka nocna na ul. Brygidzkiej w Grodnie w nocy z dnia 4 na 5 czerwca — między dwoma Żydami Szmulem Sztejnerem i Mejlachem Kantorowiczem, a Władysławem Kuszczą. Wszyscy trzej na krótko przed tragicznem zajściem bawili się wesoło w szkole tańców niejakiego Rejznena. Na zabawie tej w pewnym momencie doszło do zatargu o dziewczynę między przyjaciółmi Żydami, a Kuszczą. Zwyciężył Kuszcza. Po zamknięciu lokalu, gdy Kuszcza wyszedł na ulicę, Sztejner i Kantorowicz napadli na niego i zabili uderzeniem noża. Za ten czyn zostali potem skazani na karę długoletniego więzienia.**

### PODBURZONY TŁUM I WYPADKI.

**Wypadek ten wzburzył umysły części społeczeństwa grodzieńskiego. Znalazła się grupka osób, której zależało na zaognieniu sytuacji. — W rezultacie tej akcji, podczas pogrzebu Kuszczy w dniu 7 czerwca ub. r. doszło do ekscesów, w których postradały życie dwie osoby, dużo było rannych oraz które przyniosły szkód materjalnych na około 20 tysięcy złotych, jak to ustalił Żydowski Komitet do rejestracji strat.**

**Pierwsze okrzyki podburzające tłum, biorący udział w pogrzebie, padły na cmentarzu. — Kilka osób nawoływało tłum do aktywnego wystąpienia przeciwko Żydom. Padały okrzyki: „Musimy pomścić śmierć kolegi!", „Precz z Żydami"!, „Śmierć Żydom"! i t. d.**

**Tłum dał się sprowokować i podążył na miasto. Napadano na sklepy żydowskie, bito właścicieli tych sklepów i przechodniów. Poraniono ciężko dwóch Żydów — Berczowskiego Izraela i Bechera Gdalę, którzy zmarli w szpitalu, do którego wkrótce po wypadkach zostali przewiezieni. Zanotowano oprócz tego 40 wypadków poranienia, wśród których były cztery ciężkie pobicia. Szyby zostały wybite przez rozbukany tłum w przeszło dwustu domach i sklepach żydowskich.**

### WYROK SĄDU OKRĘGOWEGO.

**W czasie wypadków oraz potem policja ujęła szereg najbardziej aktywnych osób. Za przywódcę tłumu uznano niejakiego Alfonsa Panasiuka, który podobno działał z ramienia Str. Narodowego. W sądzie okręgowym Panasiuk przyznał się do winy udziału w ekscesach i oświadczył, że czynu swego nie żałuje. Inni oskarżeni do winy nie przyznali się.**

**Sąd Okręgowy w Grodnie w dniu 13 listopada ub. r. skazał Alfonsa Panasiuka na 1 rok więzienia, — Stanisława Kozłowskiego, Władysława Marcińczuka i Edmunda Zygmańskiego każdego na 9 miesięcy więzienia, — Olgę Żykową, Franciszka Romańczuka i Piotra Płockiego każdego na 6 mies.**

**Od wyroku tego apelowała prokuratura, domagając się wyższego wymiaru kary dla skazanych i ukarania niektórych uniewinnionych.**

### WYROK SĄDU APELACYJNEGO.

**Do sądu apelacyjnego oskarżeni nie stawili się, bo nie byli do stawiennictwa obowiązani. W obronie ich wystąpili adwokaci z Grodna pp. Daniłowicz i Sosnowski. Rzecznikami powodów cywilnych byli adwokaci Landau, Lobman, Zadaj i Firstenberg. Oskarżał prokurator Quirini.**

**Przewodniczący kompletu sędziowskiego wiceprezes S. A. Dmochowski uprzedził strony, aby w przemówieniach swych nie poruszali momentów politycznych, lecz ograniczyli się jedynie do materjału, zawartego w akcie oskarżenia i w zeznawaniach świadków.**

**Prokurator Quirini ograniczył się do krótkiego przemówienia, w którem prosił o wymierzenie wyższej kary Kozłowskiemu i o zatwierdzenie wyroku sądu okręgowego w części pozostałej. Obrona dążyła do udowodnienia, że przeciwko oskarżonym brak jest dostatecznych dowodów winy.**

**Sąd po krótkiej naradzie ogłosił wyrok skazujący Alfonsa Panasiuka na 5 lat więzienia, Stanisława Kozłowskiego na 3 lata więzienia, Ed. Zygmańskiego, Żukowskiego i Marcinczuka każdego na 2 lat w. W pozostałej części wyrok został zatwierdzony. Powództwo cywilne zostało oddalone, ponieważ sąd stoi na stanowisku, że nie da się ustalić związku przyczynowego między działalnością oskarżonych a poszczególnemi faktami, które pociągnęły straty materjalne.**

**Na wniosek prokuratora sąd postanowił Panasiuka zaaresztować i osadzić w więzieniu. (w).**

# KURJER SPORTOWY

## Jutro mecz piłkarski Wilno — Liga

**Jutro, o godzinie 16 min. 30 na stadjonie reprezentacyjnym przy ul. Werkowskiej odbędzie się nadzwyczaj interesująco zapowiadający się mecz piłkarski między reprezentacjami Ligi i Wilna.**

**Ustalony skład Wilna przez sierżanta Gąsiorka, kapitana sportowego Wil. Z. O. P. N. przedstawia się następująco: Czarski, Zawieja, Chowaniec, Puzyna, Skowroński, Grządziela, Naczulski, Pawłowski, Skrzypczak, Ballossek i por. Drąg.**

**Naszem zdaniem, przeoczono w składzie i Szwarca i Krywula, którzy powinni byli zagrać w pomocy. Warto zaznaczyć, że regulamin przewiduje zamianę tylko bramkarza. Warto więc jeszcze zastanowić się, czy nie byłoby warto wprowadzić kilka małych poprawek.**

**Plusem tego składu jest fakt, że weszło aż 10 (dziesięciu) graczy z WKS. Śmigły, co daje gwarancję, że zespół będzie dobrze zgrany i gra nie będzie chaotyczna.**

**Niedzielny mecz z reprezentacją Ligi o Puhar Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, zapowiada się sensacyjnie ze względu na przyjazd do Wilna szeregu wybitnych graczy polskich.**

**Na sędziego wyznaczony został mgr. Wład. Wiro-Kiro.**

## Wilno zapomnianem miastem

Dzięki energicznej akcji kierownika Pow. Urzędu WF. i PW. w Brzezinach akcja zbiórkowa na rzecz Polskiego Funduszu Olimpijskiego dała piękne wyniki. W miasteczku tem rozsprzedano mianowicie 300 żetonów olimpijskich, przyczem organizatorzy i propagatorzy akcji zbiórkowej zażądali nowych 300 sztuk do dalszej rozsprzedaży.

Wspaniały ten przykład pełnej rozmachu inicjatywy społecznej zachęci niewątpliwie inne ośrodki do zorganizowania akcji zbiórkowej na Polsk Fundusz Olimpijski niemniej energicznie.

Wszelkich informacyj w sprawie zbiórki na Fundusz Olimpijski udziela w Warszawie — Polski Komitet Olimpijski, Wiejska 11 oraz regjonalne Komitety Olimpijskie w:

Białymstoku — Legjonowa 6;
Bydgoszczy — Libelta 5;
Brzezinach k. Łodzi Pow. Urząd WF. i PW.;
Główmie — Miejski Kom. Olimpijski;
Katowicach — dr. Kocur, prezydent m. Katowic;
Kielcach — 2 dyw. piechoty, gen. Zulaufa;
Krakowie — Okr. Urząd WF. i PW.;
Lublinie — Okr. Ośr. WF. i PW. por. Kaja;
we Lwowie — Jabłonowska 5;
Łodzi — Okr. Urząd WF. i PW. płk. dypl. Gabryś;
Poznaniu — stadjon miejski;
Przemyślu — ul. Mickiewicza, Lw. Okr. Zw. L.-Alt. — mjr. Stawarz;
Stanisławowie — dr. Stroński, prezydent m. Stanisławowa.

Wilno zostało jeszcze raz pominięte w powyżej podanej liście przez naczelne władze sportowe.

Wyrazić trzeba zdziwienie, że przy tak ważnej sprawie jak poparcie zbiórki na Fundusz Olimpijski zapomniano w Warszawie o Wilnie, tak jakby Wilna wogóle nie było.

Wykazywaliśmy już nieraz że Wilno stale jest omijane, ale sądziliśmy, że okres ten minie, że władze centralne w Warszawie zdadzą sprawę z tego, że Wilnu dzieje się krzywda.

Ciekawi jesteśmy co w tej sprawie mógłby powiedzieć kierownik Okr. Urzędu WF. i PW. w Grodnie, kierownik Ośrodka WF. w Wilnie i delegat Polskiego Kom. Olimpijskiego na Wilno mjr. Cz. Mierzeejwski.



### SENSACYJNY POJEDYNEK KUCHARSKI — NOJI.

**W nadchodzącą niedzielę Pogoń organizuje we Lwowie międzyklubowe zawody lekkoatletyczne, podczas których dojdzie najprawdopodobniej do sensacyjnego pojedynku na 2.000 mtr. między Noji a Kucharskim.**



### WIELKIE MIĘDZYNARODOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W POLSCE.

**Polski Związek Lekkoatletyczny organizuje w dn. 22 i 23 sierpnia r. b., a więc już po igrzyskach olimpijskich, wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. Na zawody te PZLA. zamierza zaprosić zawodników amerykańskich, japońskich, włoskich, węgierskich, fińskich i niemieckich. Obecnie prowadzone są w tej sprawie pertraktacje z związkami danych krajów.**

### SPRAWA MECZU LEKKOATLETYCZNEGO POLSKA — BELGJA.

Mecz lekkoatletyczny Polska — Belgja, który miał się odbyć w Krakowie dn. 21 czerwca, znalazł się ostatnio pod znakiem zapytania, ponieważ z jednej strony subwencja, obiecana na te zawody nie została jeszcze przyznana, a z drugiej strony okręg krakowski nie dał jeszcze ostatecznych wyjaśnień w sprawie urządzenia tych zawodów.

### KTO WYJEDZIE DO BUDAPESZTU.

Polski Związek Lekkoatletyczny zamierza wysłać na międzynarodowe zawody w Budapeszcie w dn. w dn. 7 czerwca obok Noji, Sznajdra, Kucharskiego i Lokajskiego, także i Pławczyka. Wzamian zato czterej zawodnicy węgierscy przyjadą do Warszawy na zawody przedolimpijskie w dniach 28 i 29 czerwca. PZLA. oczekuje od związku węgierskiego ostatecznego potwierdzenia tej propozycji.

### DZIŚ I JUTRO ZAWODY LEKKOATLETYCZNE.

**Dziś o godz. 16 maja odbędą się zawody lekkoatletyczne na boisku w Parku Sportowym.**

**Jutro zaś o godz. 12 w ogrodzie po-Bernardyńskim odbędzie się tradycyjny 10 bieg sztafetowy 10 razy 1000 mtr. Najciekawsza walka zapowiada się między: AZS., Ogniskiem i WKS. Śmigły.**

**Nagroda broniona jest przez AZS.**

### PRZEDOLIMPIJSKA ELIMINACJA W CHODZIE Z UDZIAŁEM REKORDZISTY ŚWIATA.

Zarząd P. Z. L. A. postanowił, po porozumieniu się ze Zw. Strzeleckim, zwrócić się do związku łotewskiego z zaproszeniem dla exrekordzisty świata w chodzie Dahlinsa, na zawody w chodzie 40 klm. w Warszawie, dn. 14 go czerwca przy udziale czołowych zawodników polskich, Bieregowoja, Gedjana, Prokopowicza i innych. Zawody te byłyby dla naszych zawodników ostateczną eliminacją przedolimpijską.

### POLSCY JEŹDŹCY NA WIELKICH ZAWODACH W SOPOTACH.

W dn. 13 i 14 czerwca r. b. odbędą się w Sopotach międzynarodowe konkursy hipiczne z udziałem jeźdźców polskich, niemieckich, łotewskich i gdańskich. Ze strony polskiej weźmie udział ekipa szkoły kawalerji z Grudziądza pod przewodnictwem płk. Komorowskiego, składająca się z 5 oficerów i 12 koni. Łotwę reprezentować będzie ekipa, biorąca udział w konkursach hipicznych w Warszawie. Podczas konkursu będzie przeprowadzony po raz pierwszy w Gdańsku wyścig strusi.

# Kasacja w „procesie jedenastu"

**W sprawie „Lewicy akademickiej", w której jedenastu studentów i asystentów USB. oskarżonych jest z art. 97 par. 1 w związku z artykułami 93 K. K. i którą przed kilku dniami rozpatrzył sąd apelacyjny, — prokuratura oraz obrona zapowiedziały skargi kasacyjne do Sądu Najwyższego. Prokuratura będzie skarżyła wyrok sądu aaplecyjnego w części, dotyczącej uniewinnienia, dotyczącej uniewinnienia ośmiu oskarżonych, natomiast obrona będzie prosiła o uchylenie wyroku skazującego Drutę i Smała na karę więzienia.**

**W razie uchylenia wyroku sądu apelacyjnego przez Sąd Najwyższy, sprawa powróci do Wilna i będzie rozpatrzona ponownie przez inny komplet sędziowski. W razie odrzucenia skargi kasacyjnej, wyrok stanie się prawomocny. (w).**

# Tragedja miłosna

## Wieśniak zastrzelił ukochaną i siebie

**17 bm. mieszkaniec Gisienek, gm. jodzkiej, 29-letni Włodzimierz Harnowski, wystrzałem z rewolweru zastrzelił Katarzynę Kuryłowiczową, mieszkankę tejże wsi, a następnie odebrał sobie życie wystrzałem w skroń. Harnowski dokonał zabójstwa i samobójstwa wskutek odmowy Kuryłowiczowej poślubienia go.**

# NASZE SPRAWY

Kolumna zblokowanych organizacyj kobiecych pod redakcją Eugenji Kobylińskiej-Masiejewskiej

## Baba — nie człowiek

— Patrz! idzie jakiś człowiek!

— Jakiż to człowiek? — to baba. Takie rozmówki są na wsi na porządku dziennym. Wcale nie miałam zamiaru przypominać i o tym „kompleksie niższości“, dość zresztą powikłanym, który ma na imię „baba“. Przenosi się on i na typy rodzaju męskiego. Mówi się wtedy pogardliwie. „To ma być mężczyzna? Baba — z przeproszeniem — panie dobrodzieju!“. Osobnik, w ten sposób sponiewierany, wpada w furję i daje dowód swej męskości w postaci ciosu w zęby, albo rozbicia talerza o głowę. Osoba płci żeńskiej wcale się nie obraża (mówią o większości z poza „inteligencji“).

— Ile podsądna ma lat — pyta sędzia.

— A ja i nie wiem. Toż ja baba, panoczku. To jest świetny sposób odczepienia się od trudnej zmory, która nazywa się polską rzeczywistością urzędniczą. Kobieta chlipie, wyciera nos w fartuchu i twierdzi: „Ja głupia baba. Nie mnie wiedzieć“. Tu nawet „Kasa Chorych“ nie wie, co ma począć i często daje się wziąć na kawał.

Jeżeli piszę o tem, to dlatego, że zainicjowano dyskusje gdzieindziej. Tego kompleksu „niższości“ dotknęła p. Jastrzębska w Nr. 17 **„Bluszczu“** w art. p. t. „Jakie są grzechy?“ Oto np. cytata: „Kobieta? Jest wiedza i sukienki, praca i kosmetyka, ambicja i dancing, kwalifikacje i drobiazgi domowe, kuzynki, plotki. Poglądów brak. Zupełny, katastrofalny brak, nawet u osób, pełnych wiedzy. Brak zainteresowań, znajomości, wgryzienia się w życie. Nastawienie społeczne i polityczne przeważnie żadne“. No i w tem widzi p. Jastrzębska powód, że kobiety nie osiągają w życiu wyższych stanowisk. „Kobiet zajmujących wyższe, kierownicze „dygnitarskie“ stanowiska w naszem państwie poprostu niema“. Pani Zofja Reutt — Witkowska w tym samym „Bluszczu“ (Nr. 20) w art. p. t. „Bądźmy ludźmi“ podejmuje znowu tę sprawę „inności“ czy „niższości“ kobiecej. Tak. Kobietę pociąga na dno mierności życiowej „fatalny przerost mylnie pojętej kobiecości, atawistyczny napór fatałaszków, drobiażdżków całej tej rekwizytorni, która od wieków rozstrzygała o **jedynym** celu, jaki ułomna struktura społeczna kobiecie narzuciła. Dziwnie błahy i poniżający cel: zdobycie mężczyzny w sensie zmonopolizowania na czas możliwie najdłuższy jego chuci, by stąd ciągnąć materjalny zysk, t. j. uroki stanowiska, pieniądza i t. d.“

No, widzicie, nasze czytelniczki. Sprawa ta zabiera tyle czasu, a utrzymanie go przy sobie — wobec jego różnorodnych apetytów samczych — jest tak kłopotliwe, że kobieta (i to już inteligentka) mniej ma czasu na inne ambicje. Musi ona podobać się nietylko swemu mężczyźnie, ale i innym, gdyż inaczej przyjaciele męża skłonni będą uważać tego szczęśliwego małżonka za idjotę z powodu jego wyboru.

Zastrzegam, że komentuję artykuł p. Reutt—Witkowskiej a nie wygłaszam swego creda.

A zresztą dlaczego miałabym się sprzeczać? Fakt. Drobiażdżki uniemożliwiają nam intensywne życie umysłowe. Mężczyzna wymaga od nas bardzo dużo czasu i to wtedy, kiedy chce „odpocząć umysłowo“. Zgóry przypuszcza, że nie poruszymy żadnych „ciężkich“ tematów. My wiemy jak to się rozmawia o niczem. Chcesz? proszę bardzo. Można się tak „skowrończyć“ w ciągu godziny — dwóch. Umysł mężczyzny odpoczywa, a kobieta jest szalenie zmęczona i w cichości serca określa takiego mężczyznę słowem: idjota. Ale uśmiecha się. Faktem jest, że tylko nieliczne kobiety, mocno zajęte, uchylają się od tych „skowrończych“ świadczeń w rozmowie. Wtedy określa się taką, jako nieciekawą i mało kobiecą.

Kobieta najwięcej się zmartwi, gdy posłyszy, że jest „niekobieca“. Nawet najlepsza. Tak ciąży na nas atawizm.

No więc nic dziwnego, że mamy dużo zajęć nadetatowych.

„Ach, jakże tu widać kobiecą rękę“ rozrzewnia się mężczyzna, wchodząc po raz pierwszy z wizytą do mieszkania swoich znajomych.

Proszę, niech taki mężczyzna spróbuje wszędzie w domu wycisnąć ślad swojej ręki, a zobaczymy dopiero, ile mu to zabierze energji, której teraz używa na sprawy potrzebne do osiągnięcia „dygnitarskiego“ stanowiska. A zresztą też niezawsze to stanowisko osiąga.

Tu czas, żebym wypowiedziała trochę swoich rozważań. Zgadzam się, że drobiazgi marnują część życia kobiecie. Ale nietylko dlatego nie osiąga ona wyższych stanowisk. Jakby to wam wytłumaczyć? Po pierwsze kobieta jest bardziej bezinteresowna. Po drugie słusznie lęka się odpowiedzialności. Nie ona stworzyła tak skomplikowany i niesprawiedliwy ustrój społeczny. A wysoki urzędnik musi być pełen wewnętrznej aprobaty dla świata, który go wywyższył. Wszystko załatwia: formalnie — nieformalnie. To bardzo ułatwiony sposób. Pozatem nie wdaje się w szczegóły (od tego są zwykli śmiertelnicy) więc oszczędza sobie przykrości.

Zadaniem jego jest budzenie popłochu, który staje się bodźcem do wydajności w pracy. Jest jeszcze inny rodzaj ludzi, o wiele rzadszy. O tych wiedzą wszyscy. To bojownicy. Dla nich stanowisko jest tylko etapem walki — nie o siebie. O prawdę. O rację stanu. O człowieka. O Polskę.

Kobieta zbyt wiele ma serca aby zostać dygnitarzem, którego głównemi atrybutami są: duży gabinet i groźne biurko oraz sekretarz z telefonem, a jeszcze za mało wiary w siebie, tępionej przez tyle stuleci, aby dygnitarskie stanowisko stało się dla niej tylko barykadą do walki o ideały.

Ale wiara się znajdzie. Powoli, szanowne panie, powoli.

Narazie nasze miejsce musi być wszędzie, gdzie są krzywdzeni. Tuż obok. Z nimi. Ramię przy ramieniu. Jest pewna wzniosłość w tem, że się czujemy w tłumie, niewyróżnione stanowiskiem ani orderem. Nie śpieszmy do tych „stanowisk“. Wszystko to przyjdzie w porę. Dumą naszą niech będzie — robić wszystko dobrze. A najlepiej robić to, za co nam nikt nie zapłaci. Pychą naszą niech będzie to poczucie, że stoimy w zwartym szeregu „świata pracy“...

Godniej jest być w tym szeregu, niż marzyć, przez snobizm o samochodzie dygnitarza.

Godniej jest cierpieć niedostatek, niż mieć gażę, liczoną na tysiące. Godniej jest znieść twardą dolę, niż wzbudzić zawiść, Lepiej jest dać się pokrzywdzić, niż kogoś skrzywdzić. Dlatego wolę być „baba“, niż mężczyzną.

E. K. M.

## Nasze sprawy w prasie

W Nr. **„Gazety Polskiej“** z dn. 19 maja r. b. Zofja Kossak w pięknych słowach opisuje wrażenia z żałobnych uroczystości wileńskich. Przytaczamy ważniejsze wyjątki z tego wzruszającego i niezwykłego reportażu: **„Matka i Serce“**.

„Nieporównany, cichy urok Wilna zatraca się w tłumie przyjezdnych, pospolitem ruszeniu całej Polski. Coraz nowe pociągi wyrzucają na dworcu nowe fale ludzi, kolorowych, regjonalnych, omal egzotycznych,

„Większość przybyłych widzi Wilno po raz pierwszy, więc zwiedzają gorączkowo. Rolę przewodników obejmuje miejscowa młodzież szkolna. Maleńki, na dziesięć lat najwyżej wyglądający chłopaczek błyszczy dumnie biało-czerwoną komitetową opaską i doskonale wywiązuje się z zadania. Tylko do Ostrej Bramy nikt nie potrzebuje prowadzić nikogo. Wrodzony instykt pcha samorzutnie falę tłumu w Jej kierunku, jako pierwszy krok na ziemi wileńskiej. Zwarta masa klęczących wypełnia ulice barwnym złotem z całej Polski“.

„Naogół wilnianie są zadowoleni, dumni, że ich ukochane miasto wywołuje tyle szczerego zachwytu, radzi, że się tak wystroiło, wymaiło, że pogoda sprzyja.

— A że uroczystość odbywa się tutaj właśnie? A Boże kochanieńki?! Toż gdzieby mogła być, jeśli nie tu?...

I mają słuszność postokroć. Jeżeli ciało Marszałka mogło spocząć jedynie na Wawelu, to Serce Jego mogło być złożone tylko w Wilnie. Tylko w tem mieście przedziwnie romantycznem, niedzisiejszem, wielki romantyczny pogrzeb Serca wypadnie pięknie i szczerze, bez fałszywego patosu. W murach, pozostających **od wieków pod opieką Matki, hołd złożony matce przez serce syna wypływa naturalnie sam z siebie. Matka i Serce!... Te dwa potężne symbole powtarzają się tu co krok, narzucają myśli. Matka i Serce!...** U św. Teresy w dole postoją prochy Matki, okryte sztandarem, a powyżej w kamiennej niszy — Serce Syna. Wokół Matki Ostrobramskiej tysiące serc złotych, srebrnych, małych, wielkich, pokrywa ściany kaplicy połyskliwą łuską... Serca... Serca... Zresztą — czyż tylko w Wilnie? Czy nie jest to kompleks szczególnie polski? Wszakże podobnie cudownych wizerunków, symboli — Matki mamy w kraju cały wieniec. Na Jasnej Górze w Kodniu, w Podkamieniu, Gidlach, Piekarach i stu innych miejscowościach. Każdy otoczony gwiazdzistem niebem z serc jakgdyby te dwie rzeczy były nierozłączone. Matka i Serce... Serca złote, srebrne...

Na Górze Zamkowej gromady ludzi wpatrują się z zachwytem w niezrównany widok. — Takie coś, to aże niepodobna! — stwierdza z przekonaniem zacny pomorzanin. Moc pieknie — powtarzają Ślązaczki — moc pieknie... Szkoda, że nas mało... Chciało jechać pięć tys., ale powiedzieli, że nie styknie placu“...

Opisując dalej swe wrażenia z kościoła św. Piotra i Pawła, autorka pisze: „Niewytłumaczonym biegiem myśli, lica niektórych posągów w kościele św. Piotra i Pawła, łączą się, plączą z ujrzaną przed chwilą zbliska dostojną twarzą wdowy.

„Wbrew ogólnym obawom, po nocnym deszczu dzień wstaje pogodny. Mur widzów zaległ trybuny, dachy, ulice i okna. Defiluje wojsko“.

„Idą, idą. W górze samoloty warkoczą. Teraz przechodzą sztandary wszystkich pułków Rzeczypospolitej. **Pułków tych nie było. Istniały w tradycji, wspomnieniu, legendzie. Człowiek, którego Serce niosą w srebrnej urnie, powołał je, zorganizował, z niczego stworzył.** Za sztandarami wieńce, kornety zakonnic, komże, fjolety biskupie — nareszcie lektyka z urną i spoczywająca na lawecie trumna...

...Zali ci się śniło kiedy, Marjo z Billewiczów, cieniu kobiecy zgasły przed laty, że zwłoki twoje wieźć będą skroś Wilna z taką królewską paradą? Zali ci się kiedy śniło?

A na Rossie: „na zielonem wzgórzu, przeciwległem cmentarzowi, konnica stoi, jak w średniowiecznej balladzie. Piki jeżą się lasem nad lasem. Barwią się mundury ułańskie między kłębami zieleni.

Poniżej na stoku zajętym przez szkoły rumienią się twarze dziecinne. Jeszcze niżej — matki“.

„Przeważnie staruszki, także co synów straciły na wojnie. Przyjechały z radością, by uczcić Tego, który uczcił Matkę“.

„Siwa kobieta w szerokim, regjonalnym stroju powiada: — **A toć paniczko tyle było królów, a hetmanów, a mocarzy, a żaden o matce nie wspomniał... On jeden... Niech za to Bóg Najwyższy błogosławi jego dzieciom!...**

„...Huk armat z Góry Zamkowej. Znak, że już skończyło się. Pogrzebano Serce. Przyłożono na niem strofę Słowackiego. Zamknęła się epoka romantyczno-szlachecko rycerska.

... A jaką jutro otworzy?“...

## Pani Luba

### (Bywa i tak!)

Pani Luba nie miała żadnej specjalności. To jest owszem, była urzędniczką w jakimś banku i to podobno zupełnie zdolną. Ale nie miała żadnej „wyższej“ specjalności, nic dla ducha, jak często mówiła z żalem. Taka na przykład Mila Warnicka grała na fortepjanie, a nawet podobno jeździła kiedyś z jakiemiś koncertami na prowincję, Krysia Żarkowa rysowała karykatury (narażając się często na nieprzyjemności ze strony modeli), Ewa Mieczkowska haftowała artystycznie poduszki. A pani Luba nie umiała nic. Aż wstyd przed znajomymi. Bo to i pozycja społeczna jakaś niewyraźna — „kim jest pani Luba?... a bo ja wiem, jakąś urzędniczką, czy coś“ i czyżby owa Mila Warnicka była jej odbiła pana Romana, gdyby pani Luba była „kimś“? Nigdy w życiu. Chłopak palił się do niej aż miło, tylko że tamta zagrała raz i drugi Chopina o zmroku, zaimponowała potem Bethowenem, na deser dała Schumanna i przeciągnęła go na swoją stronę.

Od tej chwili pani Luba poczęła na serjo myśleć o znalezieniu w sobie jakiejś iskry bożej; o rozpaleniu jej potem w wielki znicz artyzmu i oświetleniu potem tym płomieniem całej swej dotychczas mało znanej osoby. Znalazła. Iskrą okazał się zeszyt, stary zeszyt z wypracowaniami szkolnemi, który niewiadomo jakim cudem znalazł się w dolnej szufladzie biurka, między wezwaniem do zapłacenia prenumeraty za jakiś niewychodzący już tygodnik, a przepisem na placek z orzechami. Pod jednem z wypracowań (o wiośnie) była czerwonym atramentem wypisana cyfra „5“. Pani Luba zdziwiła się zrazu, potem uśmiechnęła, potem zawołała „Eureka“, pamiętając, jako że była osobą inteligentną i oczytaną, że tak powiedział jakiś francuski wolnomyśliciel. A wkońcu zamknęła się na trzy dni w swojem mieszkaniu, wysławszy do banku zawiadomienie o chorobie. Nie przyjmowała znajomych, wyłączyła telefon, zwolniła służącą, każąc sobie przysyłać obiady z restauracji.

Po trzech dniach ukazała się znów światu. Ukazała się odświeżona jakaś, promieniejąca, można powiedzieć — mistyczna.

Zatelefonowała do kilku przyjaciółek (między innemi do Mili, Krysi i Ewy), do paru znajomych, no i oczywiście do pana Romana, zapraszając wszystkich do siebie na „herbatkę z niespodzianką“.

Zebrali się w komplecie. Po owej herbacie z bardzo smacznemi petit-fourkami, pani Luba rozwinęła jakąś grubą plikę papieru i odchrząknąwszy poczęła czytać.

Czytała długo. Czuła się przy tem jak za dawnych, dobrych czasów, kiedy to będąc małą dziewczynką deklamowała na środku salonu przed gośćmi bajeczki Jachowicza, a goście zachwycali się: „Jakież to cudowne dziecko“. Teraz mówili to samo (petit-fourki były naprawdę bardzo dobre, a pani Luba taka sympatyczna): „Cudowny dramat... co za psychologiczne ujęcie... jaki talent... pani to musi koniecznie wydrukować“. A pan Roman nic nie powiedział, ale długo i przeciągle ucałował dłoń pani Luby. „Twórczą dłoń“ — pomyślała z zawstydzonym uśmiechem.

W miesiąc później posłała swój dramat na konkurs pewnego czasopisma prowincjonalnego. Nagrody wprawdzie nie dostała, ale miała głosy. Trzy. Dwa swoje, a jeden pana Romana.

Najważniejsze jednak, że natrafiła wreszcie na swoją specjalność.

M. Tomska.

# Wieści i obrazki z kraju

## Chrabąszcz kasztanowiec i walka z nim na terenie Wileńszczyzny

W bieżącym roku w lasach Wileńszczyzny zauważano bardzo silną międzyrójkę chrabąszcza kasztanowca. Podczas gdy na zachodzie Polski przeważa chrabąszcz majowy, to w niektórych nadleśnictwach Wileńszczyzny naliczono w bieżącym roku zaledwie 2 proc. chrabąszcza majowego, reszta zaś, 98 proc. przypada na chrabąszcza kasztanowca, który jest mniejszy i ciemniejszy od majowego.

Chrabąszcz ten atakuje drzewa liściaste, a więc liczną wśród naszych borów sosnowych brzozę, na rojstach osikę i olszę, a z braku liściastych jałowce, sosny a nawet trawę.

Najwcześniej zauważono rójkę w nadleśnictwach Grodzieńszczyzny, bo 2 maja rb., pod Wilnem w dniach 5—7 bm., a w lasach położonych bardziej na wschód i północ, jak w Duniłowiczach, nad Naroczem, w Brasławiu i Stołpcach po 10 maja.

Walkę ze szkodnikami prowadzi w wileńskiej dyrekcji lasów biuro produkcji drzewa pod przewodnictwem inż. Jana Tomaki. Organizowane są z pośród chłopów drużyny robotnicze po 6 osób. Chrabąszcze zbierane są do szczelnie zamykanych kublów o pojemności 20 litrów. Zebrane owady umieszcza się w 2-hektolitrowych beczkach i truje się je dwusiarczkiem węgla w ilości 10 dkg. Po kwadransie chrabąszcze wsypuje się do dołów, a następnie używane są jako kompost do szkółek leśnych. Można również zatrutemi chrabąszczami, po ulotnieciu się gazu, co trwa zwykle kilkanaście minut, tuczyć drób i świnie. Drużyny pracują od godz. 3 do 9 i od 15 do 18. Wynagrodzenie wynosi 1 zł. dziennie i premja od 1 do 2 gr. od litra, co razem wyniesie do 2 zł. dziennie. — Jedno nadleśnictwo zatrudnia nieraz po 20 drużyn. We wszystkich nadleśnictwach trwa praca drużyn do dziś dnia. W nadleśnictwach Grodzieńszczyzny, gdzie najwcześniej zbierano chrabąszcze, zniszczono do 15 bm. po kilkanaście do 20.000 litrów tych owadów.

Tegoroczna rójka chrabąszcza kasztanowca byłaby o wiele groźniejsza, gdyby nie pomór pędraków, które zaatakował specjalny grzybek. Również w zeszłym roku przyszła z pomocą człowiekowi natura, gdyż ówczesne mrozy prawie uniemożliły rójkę. W całej dyrekcji lasów zebrano ubiegłego roku zaledwie kilka tysięcy chrabąszczy. W niektórych nadleśnictwach uwidocznił się pomór pędraków w granicach od 25 do 90 proc. Wielkie usługi oddają leśnictwu zbierane od kilku lat obserwacje lotów i rójki chrabąszczy oraz niedawno zastosowane ośrodki pułapkowe. Obserwacje te dają obfity materjał do skutecznej walki w następnych latach i przyczyniają się do potanienia tej walki.

W tym roku spodziewane jest jeszcze pojawienie innego masowego szkodnika, a mianowicie osutki. Grzybek ten atakuje szpilki drzew, osłabia drzewo i powoduje jego zamieranie. — Walka z nim rozpocznie się w pierwszej połowie lipca i trwać będzie do połowy sierpnia. W przyszłym roku będzie masowa międzyrójka chrabąszcza majowego.

Walka ze szkodnikami w lasach państwowych nie będzie bardzo skuteczna, o ile nie będą jej prowadzili również właściciele prywatnych lasów i chłopi. Zamiast dwusiarczku węgla można chrabąszcze polewać wrzątkiem i karmić niemi drób oraz świnie.

Bardzo przychylnie do walki ze szkodnikami odniosło się nauczycielstwo i duchowieństwo, które organizuje zbiorowe niszczenie chrabąszczy, przyczem zarobek idzie zwykle do wspólnej kasy uczniowskiej. Najważniejszą jednak rzeczą jest, by włościanie zrozumieli ważność walki ze szkodnikami i przyłączyli się wydatniej do niej. Jak to już wielokrotnie zostało udowodnione, szkodniki wyrządzają w rolnictwie i w lasach straty, sięgające miljardów zł.



## Plissa
### pow. brasławski

— **IMPONUJĄCY ROZWÓJ SPÓŁDZIELNI.** Odbyło się doroczne sprawozdawcze zebranie członków spółdzielni mleczarskiej w Plissie. — Sprawozdania wykazały, że spółdzielnia odegrywa wybitną rolę w rozwoju życia gospodarczego i poprawienia bytu mieszkańców gminy plisskiej oraz sąsiednich. Nie trzeba na to wiele dowodów, wystarczy przytoczyć kilka cyfr. Suma uzyskana w r. 1935 ze sprzedaży masła i serów łącznie z remontem w składzie wyniosła 222.000 zł. Wypłacono w tymże czasie dostawcom za mleko 156.000 zł. Wymowne są cyfry przeróbki rocznej: 1.550.000 kg. mleka, 34.000 kg. masła i 65.124 kg. sera. Na dzień 31. 12. 1936 r. kapitały spółdzielni wynosiły: udziałowy 37.845 zł., zasobowy 2.700 zł., amortyzacyjny 31.000 zł., budowlany 26.400 zł., a wartość nieruchomości i ruchomości wynosiła 161.000 zł. Spółdzielnia Mleczarska w Plissie została zorganizowana w 1928 roku z udziałami tylko 55 członków, a obecnie liczy 685 członków.

Walne zebranie członków odbyło się w ogromnej, nowowybudowanej, chociaż jeszcze niewykończonej sali, która może pomieścić wszystkich członków zrzeszonych w spółdzielni.

**Obecny.**

## Wilejka Powiatowa

— **POKAZ GIMNASTYCZNY** odbył się staraniem Koła Sportowego przy gimnazjum Henryka Sienkiewicza w sali wydziału powiatowego dnia 17 bm. Należy zaznaczyć, iż w kwietniu był urządzony przez wyżej wymienione koło podobny pokaz. Ogromna sala była wypełniona po brzegi publicznością. Publiczność z zainteresowaniem przyglądała się bardzo efektownym popisom młodzieży gimnazjalnej, kierowanej przez p. Z. Mrozowskiego (chłopcy) i p. Aniele Windyżankę (dziewczynki).

Dochód z biletów wynosi około 120 zł. i będzie całkowicie użyty na zakup przyrządów dla koła sportowego w gimnazjum, oraz na wyjazdy na rozgrywki międzygimnazjalne, których celem jest wyłonienie mistrza obwodu. **(WR.).**

## Brasław

— **STARANIEM STOWARZYSZENIA SZKOŁY ŚREDNIEJ** otwarto w roku ub. w Brasławiu gimnazjum nowego typu. Początkowo nauka odbywała się w dwóch pierwszych klasach.

Obecnie dyrekcja gimnazjum wyznaczyła terminy egzaminów wstępnych na 23—26 czerwca rb. do wszystkich czterech klas gimnazjum. Najważniejszą sprawą dla gimnazjum jest obecnie, uzyskanie odpowiedniego lokalu, to też Stowarzyczenie Szkoły Średniej przystępuje już do budowy własnego budynku. Materjał budowlany, częściowo obrobiony, już jest przygotowany. W najbliższych dniach przystąpią do stawiania fundamentów.

— **BALONIK Z ŁOTWY.** — W kol. Prudzinki, gm. leonpolskiej, znaleziono balonik gumowy łotewskiego czerwonego krzyża. Do balonika doczepiona jest kartka Nr. 205 z datą 10 maja 36 r. i napisem „Łotowski czerwony krzyż młodzieży, wysyłający Jan Rozenberg, Łotwa, Ryga, ul. Skolas 1".

Na drugiej stronie kartki wyrażone jest pozdrowienie łotewskiego czerwonego krzyża młodzieży i prośba o odpowiedź.

## Kamionka

— **W czasach ogólnych narzekań** i „kryzysowego" nastroju dobrze jest czasami wpaść do jakiegoś zapadłego kąta, gdzie człowiek spotyka niespodziankę w postaci rezultatu czyjejś inicjatywy osobistej, która wydała takie bujne owoce, jak np. w Kamionce, wpobliżu Wilna. Piękna jest Kamionka, położona w dolinie a „zapomniana przez niebo i ziemię". Rozpoczęła tam p. Renigerowa budowę kościoła, który później stał pustką. Brakło mu wnętrza a na to środków i sił nie było. Teraz wszystko jest gotowe. Wnętrze, projektowane przez artystów wileńskich, pięknie pest w swojej prostocie, zakrystja obficie zaopatrzona we wszelkie potrzeby liturgiczne, dookoła mur ze słupami, ozdobionemi w charakterystyczne krzyże „litewskie". Opiekunem kościoła jest kapelan wojskowy ks. Tyczkowski, który w ciągu 9 lat zdołał doprowadzić trudne dzieło od końca. Nie mając innych zasobów, oprócz własnych, z uporem dzieło swoje prowadzi dalej. A więc — plebanja obszerna i wygodna jest gotowa. Narazie zajęto ją na świetlicę, która później będzie się mieściła na górze domu. W tej świetlicy, gdzie ksiądz ustawił swoje radjo i zaopatrzył ją w gry i zabawy tleczy się całe życie towarzyskie wsi. Taki dziwaczny klub wiejski, pociągający widzą swą odrębnością. W listopadzie 35 roku ks. Tyczkowski zorganizował tam 5 miesięczny kurs dla dziewcząt — kurs szycia, gotowania, trykotarstwa, kroju oraz ogólno-kształcących przedmiotów. Rezultaty były tak świetne, że wystawa robót, owocu prac dziewcząt stała się dniem triumfu młodych pracowniczek. Kurs prowadziły te same harcerki, Masta Dowgiałłówna i Stefanja Marcinkiewiczówna, które kierują i świetlicą. Skończyło kurs 20 dziewcząt. — Trudno zrozumieć jak ksiądz potrafił dokonać tego dzieła, mając do rozporządzenia 70 zł., a potrzebując 1000. (opał, światło, opłacenie i utrzymanie instruktorek, gazety, radjo).

Teraz na wiosnę, gdy świetlica i kurs nie funkcjonują, zjeżdża do Kamionki grupa z 20 bezdomnych chłopców pod opieką 2 instruktorów z harcerstwa. Młodzież przyjeżdża z Wilna. Skierowuje ją tu Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. Inicjatywa księdza Tyczkowskiego sięgnęła i dalej — zaopatrzył bowiem szkołę tutejszą w bibljotekę. W świetlicy jest również bibljoteka, z której korzysta ludność.

Niechże w każdej okolicznej „Kamionce" znajdzie się ktoś taki, który ją do myśli i pracy pobudzi.

**E. K. M.**

## Głębokie

— **ROZWIĄZANIE ZW. ZAWODOWEGO. Sąd Okręgowy w Wilnie decyzją z dnia 16 bm., po rozpoznaniu wniosku starosty dziśnieńskiego, postanowił rozwiązać oddział Centralnego Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Odzieżowo-Konfekcyjnego w Głębokiem i Dziśnie. Działalność tego związku zagrażała porządkowi i bezpieczeństwu publicznemu. Związek ten współdziałał ze spiskiem komunistycznym.**

— **POKAZY I PREMJOWANIE KONI.** W dniu 16 bm. w Głębokiem i w dniu 17 bm. w Łużkach odbyły się pokazy i premjowanie źrebiąt rocznych za dobre pielęgnowanie i prawidłowe wychowanie konia. Coraz liczniejsze obsyłanie pokazu wskazuje na duże zainteresowanie rolników hodowlą konia remontowego.

— **SUSZA. — Trwająca od czterech tygodni susza w dziśnieńskiem powoduje wysychanie zbóż, zwłaszcza jarych.**

— **WSKUTEK POSUCHY I PRZYMROZKÓW NOCNYCH** zauważono w Dziśnieńszczyźnie znaczne szkody w zasiewach zbóż, w ogrodach, sadach i na pastwiskach. Ucierpiały zwłaszcza t. zw. suche pastwiska i bydło odczuwa brak paszy. W związku z tem zanotowano spadek cen na bydło rogate, a jednocześnie wzrost cen przetworów mlecznych.

— **RUCH LUDNOŚCI W POWIECIE** dziśnieńskim w I kwartale rb. wykazuje 441 małżeństw, 775 urodzin, 406 zgonów. Liczba zgonów wykazuje także 82 zmarłych nieletnich.

W ostatnim czasie z powiatu dziśnieńskiego wyemigrowało do Palestyny 12 Żydów i do Argentyny 6 osób. W roku ub. z pow. wyjechało 48 osób.

## Dzisna

— **POŻAR W PORPLISZCZU. W dniu 21 bm. o godz. 11.20 wybuchł pożar we wsi Porpliszcze. Spłonęło 13 gospodarstw. Straty wynoszą zł. 31.000. Jak to często bywa, pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina w jednym z domów mieszkalnych.**

## Postawy

— **EKSHUMACJA ZWŁOK MŁODEJ DZIEWCZYNY. Naskutek zarządzenia sędziego śledczego na cmentarzu w Kiejzikach, gm. woropajewskiej, została dokonano ekshumacja zwłok zmarłej przed dwoma tygodniami 19-letniej Katarzyny Kiejzik, mieszkanki Lipnik, gm. łuczajskiej.**

**Istnieje podejrzenie, że zmarła ona z powodu zakażenia krwi, powstałego od niedozwolonej operacji spędzenia płodu. Wyniki śledztwa trzymane są narazie w tajemnicy.**

---

**EUGENJA KOBYLIŃSKA**

# Pamiętnik nauczycielki

72

— Widzi pani! Rozpacz wprost mię porywa... Ale poco mam pani głowę zawracać?

— Rozmawia pan z życzliwą przyjaciółką.

— Tak. Wiem o tem. Ale z mówieniem narasta gorycz... Bo kiedy pomyślę, że Ziutę mogą aresztować... Moje dziecko! Nie chciałbym tego dożyć.

Smutno mi się zrobiło.

— Drogi panie, a jednak pan wie, że ona jest bezinteresowna. Przecież to nie dla karjery, ani dla zaabwy. Może w jej głowie pali się już jakiś plan cudownej Polski, w której niema cierpiącego człowieka. Niema łachmanów, ani zbrodni. Nie wyobrażam sobie, żeby wyrzekła się ojczyzny. Chce tylko widzieć tę ojczyznę w jasności.

— A zamiast w jasności, może ją we krwi zobaczyć. Śmierć nam grozi ze wschodu, a taka młodzież tę śmierć przywołuje.

— A może taką młodzież ocalą czyste intencje? Przecież idzie walczyć o prawdę... Czy to nie wystarczy, aby ostrzec ją od ostatecznej klęski?.

— Pani to niepoprawna entuzjastka. Ale jednak lżej mi na sercu. Wyczuwam, że pani córek moich nie potępiła.

— Nie! Któż ja jestem, żeby je sądzić? Czy znam sama ostateczną prawdę?

— — — — — — — — — — — — — —

Gdy szłam ulicą Mickiewicza do domu, myślałam, że ta nieznajoma Ziuta mogła być w dzieciństwie Renią, która wtedy nagle zechciała cierpieć i narażać się przy gorącej pracy.

Na Boga! Młodzież nasza pragnie „gorącej ideologji". Najgorętsze ideologje wyrastają z protestu przeciwko krzywdzie. Polska została wskrzeszona przez ból i poświęcenie, których młodzież starszym zazdrości. Może tylko przez ból i poświęcenie młodzi zdołają uczynić swoją ojczyznę szczęśliwszą? We wszystkiem najpiękniejsze jest zdobywanie. Przystosowanie się do rzeczywistości nie może być programem dla młodych. Oni muszą iść naprzód, oddać się czemuś „z narażeniem życia". Chcą czegoś, co jest walką, nadzieją, płomieniem i zwycięstwem. A widocznie jeszcze nie powstała nowa płomienna, ogólnopolska idea, skoro młodzi błąkają się po rozdrożach i tęsknią? Jedni pędzą na lewo, drudzy na prawo, rzucając na siebie niechętne spojrzenia. Jeszcze inni śpieszą wbok na kręte ścieżyny, prowadzące do różnorodnego używania życia. A pozostali stoją i patrzą, skąd wiatr wieje, żeby pójść prosto do pełnego żłobu, chociażby dlatego, że są głodni i rodziny ich też są głodne.

Jeszcze inni rzucają się naprzód i biegną bez tchu, pragnąc z zamkniętemi oczyma i ze ściśniętem sercem odpocząć od dojmującej niepewności u stóp Marszałka Piłsudskiego.

Są różni. Przyglądam się czasami tym z „prawego skrzydła". Mówi się o nich „endecy". Są podejrzliwi, a zarazem buńczuczni. Przyciszonym głosem rozprawiają o masonach i o walce z Żydami. Polska jawi się im z krzyżem na piersi, złota od świec, które trzyma we władczych dłoniach kler, śpiewający hymny w uroczystej procesji. Zwidują się im sztandary, trzepocące nad głowami wyidealizowanego ludu jakichś kmiotków i robotników z pogodnych czytanek dla dzieci. Idą naprzód z wesołą twarzą, pewni przyszłości swych dzieci, bowiem Żydzi długim szeregiem i zrezygnowanym krokiem suną do Palestyny, opróżniając miejsce dla rasy aryjskiej. Oto ideał. Do tej Polski młodzi z prawego skrzydła chcą dążyć również „z narażeniem życia". Ta grupa ma w sobie dużo elementów o pustych głowach i hałaśliwych gębach, ale są tam i tacy, których do krwi rozgrzewa dana ideologja. Wszyscy oni są bardzo zaaferowani sprawą, nastręczającą im dużo roboty i hałasu na codzień, to jest antysemityzmem.

O tych „lewych" wspominałam już, mówiąc o Ziucie.

(D. c. n.).

# Kaplica ku czci Marszałka w Juszkiewiczach

Przed paru miesiącami rada gromadzka wsi Juszkiewicze, gm. miadziolskiej, celem uwiecznienia pamięci Marszałka Piłsudskiego i upamiętnienia pierwszej rocznicy Jego zgonu uchwaliła przystąpić w swojej miejscowości do budowy kaplicy, zwracając się o realizację tego projektu do ojców karmelitów bosych, mających swą siedzibę w Starym Miadziole.

Po uzyskaniu pozwolenia na budowę dnia 17 bm. odbyło się w Juszkiewiczach uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego. Uroczystość ta nosiła charakter wielkiej manifestacji ku czci Marszałka, czego wyrazem był masowy udział okolicznej ludności w ilości około 4000 osób, przyczem zwracał powszechną uwagę fakt, iż brała w uroczystości udział także ludność prawosławna.

W wygłoszonem do tłumów kazaniu karmelita Bylica zapowiedział, że rok rocznie w dniu 12 maja będzie się odprawiało w wzniesionej kaplicy uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy Wielkiego Zmarłego.

# Wspomnienie pośmiertne o ś. p. profesorze medycyny U. S. B. Wacławie Jasińskim

Dn. 17 maja 1936 roku odszedł od nas na zawsze nieodżałowany prof. W. Jasiński. Jako Koło Akademików Ziemi Lubelskiej, którego prof. Jasiński był kuratorem i gorliwym opiekunem, chcemy podkreślić zasługi i znaczenie zmarłego profesora — jako społecznika. Obok pracy naukowej i zawodowej ś. p. prof. W. Jasiński interesował się gorąco sprawami i poczynaniami młodz. akademickiej. Będąc rodakiem Lubelszczyzny utrzymywał stały kontakt z nami t. j. Kołem Akad. Ziemi Lub., wspierał serdeczną, ojcowską radą i pomocą materjalną. W r. 1933 ufundował bibljotekę naukową dla Koła i stworzył fundusz zapomogowy im. swej matki. Swego czasu, kiedy Koło nasze nie miało lokalu na zebrania, prof. Jasiński ofiarowywał chętnie prywatne mieszkanie dla naszego użytku. Te i tym podobne fakty świadczą wymownie o wielkiej ofiarności i wartości prof. Jasińskiego, jako człowieka i społecznika.

Niechże ta garść pośmiertnych wspomnień będzie wyrazem hołdu i czci, jaką żywiliśmy dla prof. Jasińskiego i jaką dziś w dniu żałoby składamy u jego mogiły. Zamiast kwiatów na tamtnę składamy zł. 10.

**Koło Akademików Ziemi Lubelskiej.**

*

**Ofiara.** Koło Akad. Ziemi Lubelskiej wpłaciło do Administracji zł. 10 z przeznaczeniem: 5 zł. na łódź podwodną im. Marszałka i 5 zł. na kolonje letnie dla najbiedniejszej dziatwy.

# Ziemie wschodnie otrzymują specjalne zniżki kolejowe

Przewidywany w roku bieżącym ożywiony ruch wycieczkowy do Wilna, w związku z złożeniem Hołdu Serca Marszałka na Rossie, skłonił Ministerstwo Komunikacji do przyznania na okres letnich miesięcy ulg specjalnie skonstruowanych. A więc **ze wszystkich stacyj z centralnej i zachodniej Polski będzie można udać się do Wilna i na ziemie wschodnie za indywidualnemi kartami uczestnictwa. Pobyt w Wilnie jest obowiązkowy. Przyjeżdżający do Wilna za pełnym biletem kol. w Wilnie, turysta uzyskuje prawo do paru przejazdów po ziemiach wschodnich z 50 proc. ulgą i wreszcie do bezpłatnego powrotu, na miejsce stałego zamieszkania.**

# Konkurs na stypendjum z Funduszu im. A. Mickiewicza

Zarząd okr. lwowskiego T-wa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych ogłasza konkurs na jednorazowe stypendjum z Funduszu im. A. Mickiewicza, istniejącego przy Towarzystwie. O stypendjum to mogą ubiegać się wdowy i sieroty po nauczycielach szkół średnich i wyższych, którzy byli członkami T. N. S. W. lub b. Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego w b. zaborze rosyjskim.

Podania należy nadsyłać o ile możności za pośrednictwem miejscowego Koła T. N. S. W. najpóźniej do końca maja br. pod adresem: Zarząd Okręgowy T. N. S. W. we Lwowie, ul. Łyczakowska 1—5 I p.



# Promocja d-ra h. c. Michała Eustachego Brensztejna

Rada Wydziału Humanistycznego U. S. B., uznając i pragnąc uczcić rzetelne 40-letnie przeszło zasługi naukowe Michała Eustachego Brensztejna, w związku z minioną niedawno 60 rocznicą jego urodzin, uchwaliła nadać mu tytuł doktora nauk humanistycznych honoris causa.

W dniu 22 bm. o godzinie 13 odbyła się w Auli Kolumnowej USB. uroczysta promocja. Zebrał się Senat U.S.B. salę wypełnili przedstawiciele sfer naukowych i kulturalnych Wilna. Zagaił rektor Staniewicz. Po akcie wręczenia dyplomu doktorskiego prof. Stanisław Kościałkowski przedstawił zasługi promowanego i powitał go jako kolegę w gronie uczonych wileńskich. Dyrektor Bibljoteki Uniwersyteckiej Łysakowski mówił o zasługach Brensztejna w organizacjach naukowych i jako kustosza bibljoteki uniwersyteckiej w Wilnie.

40-letni dorobek naukowy Brensztejna jest znaczny. Księga pamiątkowa U. wymienia 65 większych pozycyj bibljograficznych, a w ostatnich latach doszło jeszcze sporo nowych publikacyj, on kilkaset artykułów i rozpraw z dziedziny historji, bibljografji, muzeologji i t. d. Jest on współpracownikiem kilku dziesięciu czasopism polskich i obcych.

# 1700 godzin pracy na Fundusz Obrony Narodowej

## dają pracownicy monopolu tytoniowego w Wilnie

W dniu 22 bm. po skończonej pracy ogół pracowników wytwórni Polskiego Monopolu Tytoniowego w Wilnie, w liczbie 225 osób samorzutnie uchwalił ofiarować jeden dzień pracy na Fundusz Obrony Narodowej, celem uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego. Jeden dzień pracy robotników fabryki wileńskiej czyni 17000 godzin pracy.

Są to pierwsi „tytoniarze" w Polsce, którzy pośpieszyli z ofiarą na Fundusz Obrony Narodowej.

# KRONIKA

| Sobota 23 Maj | Dziś: Dezyderegy B., Juljana<br>Jutro: Joanny Wd.<br>Wschód słońca — godz. 3 m. 04<br>Zachód słońca — godz. 7 m. 27 |
|---|---|

**— Przepowiednia pogody w-g PIM. do wieczora dn. 23 maja br.:** Rano miejscami chmurno lub mglisto, w ciągu dnia naogół dość pogodnie, jednak ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów, zwłaszcza w dzielnicach zachodnich i południowych.

Ciepło.

Słabe wiatry z kierunków północnych.

### DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31); 2) Wysockiego (Wielka 3); 3) Frumkina (Niemiecka 25); 4) Sukc. Augustowskiego (Kijowska 2).

### RUCH POPULACYJNY.

**— Zarejestrowane urodziny:** 1) Blomberg Józef, 2) Berużska Judyta.

**— Zgony:** 1) Drużbiński Franciszek, lat 85; 2) Łamkiewicz Czesław, lat 75; 3) Czerepański Franciszek lat 12.



### PRZYBYLI DO WILNA:

**— Do Hotelu St. Georges:** Zadaj Abram, adw. z Grodna; Wohleber Wilhelm, przem. z Wiednia; Nałęcz Czesław, mag. farm. z Warszawy; Findeis Aleksander, technik z Wiednia; Wejnberg Juljusz z Grodna; Karstensen Sywer, kupiec z Berlina; Graubard Paweł, kupiec z Warszawy; Nikitin Al., ziemianin z Włodzimierza; Lejbkron Wincenty, mgr. prawa z Warszawy; Jaruga Stanisław, urzędnik z Warszawy; Dunkel Zofja z Warszawy; Wróblewski Kornel z Warszawy.



### MIEJSKA.

**— Porządek dzienny poniedziałkowego posiedzenia Rady Miejskiej.** Na 25 b. m. wyznaczone zostało plenarne posiedzenie Rady Miejskiej. Porządek dzienny ustalono w sposób następujący:

1) Przyjęcie porządku obrad. 2) Przyjęcie protokułu poprzedniego posiedzenia. 3) Komunikat prezydenta miasta o uchwałach magistratu i wykonaniu uchwał Rady Miejskiej. 4) Wniosek w sprawie częściowego planu regulacji ul. Mickiewicza w związku z budową pomnika A. Mickiewicza. 5) Wniosek w sprawie zaciągnięcia pożyczki długoterminowej w wysokości do 200.000 zł. celem wykupienia placu na poszerzenie ul. Ad. Mickiewicza. 6) Wolne wnioski, zapytania i interpelacje.

### ARTYSTYCZNA

**— Wystawa Rzeźby Leony Szczepanowiczowej** codziennie otwarta od godz. 1-ej rano do 6-ej wieczór. Wystawa trwać będzie do 15 czerwca b. r. Wstęp 49 gr. Wycieczki 25 gr. Szkolne 10 gr.

### GOSPODARCZA.

**— W ciągu pierwszej połowy bież. miesiąca** zlikwidowaniu uległo 7 przedsiębiorstw handlowych, nowych zaś powstało 11. Są to przeważnie sodowiarnie, sklepy owocowe i t. p.

### WOJSKOWA.

**— Komisja Poborowa.** W najbliższym dniu przeglądu lekarskiego rocznika 1915, dn. 25 b. m., przed Komisją Poborową winni stawić się wszyscy poborowi z nazwiskami rozpoczynającemi się na literę S, zamieszkali w obrębie III i IV komisarjatów P. P.

Komisja Poborowa urzęduje w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2 od godz. 8 rano.

### ZEBRANIA I ODCZYTY.

**— Zebranie referatu prasowego** (wojewódzkiego) Z. P. O. K. odbędzie się we środę o godz. 18.15 w lokalu przy Jagiellońskiej 3/5—3.

**— Posiedzenie Komitetu Redakcyjnego** Kolumny we środę o godz. 7-ej w tym samym lokalu.

Prosimy o punktualność.

**— Z Białoruskiego Instytutu Gospodarki i Kultury.** Jutro w niedzielę dnia 23 maja br., w sali Białoruskiego Instytutu Gospodarki i Kultury przy ulicy Zawalnej 1—1, mecenas M. Szkielonek wygłosi publiczny naukowo-popularny odczyt na temat „Sądy kopne na Białorusi".

Początek odczytu o godz. 19 (godz. 7 w.). Wstęp wolny i bezpłatny.

**— Związek b. Zrzeszenia i Nauczycieli Zakł. Nauk. im. Zofji Strzałkowskiej we Lwowie** dla podtrzymania 42-letniej tradycji istnienia Seminarjum nauczycielskiego, likwidującego się w bieżącym roku w myśl nowej ustawy szkolnej, organizuje w dniu 25 czerwca z okazji dorocznego walnego zgromadzenia ogólny zjazd wszystkich absolwentek Seminarjum im. Zofji Strzałkowskiej po całej Polsce rozsianych. Związek zwraca się do wszystkich koleżanek — seminarzystek aby swój udział w zjeździe zgłaszały na ręce prof. Marji Dobrzyckiej, Lwów, ul. Zieloną 22, Zakład im. Z. Strzałkowskiej.

**— Posiedzenie Wydziału III T-wa Przyjaciół Nauk** odbędzie się dn. 23 (sobota) bm. o godz. 19 w lokalu Seminarjum Histor. USB. (Zamkowa 11). Na porządku dziennym odczyt dyr. **Wł. Wielhorskiego** pt. „Zagadnienie wspólnoty wiokowej w przeszłości Litwy a Rosji".

### ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

**— Do członkiń Z. P. O. K.** dnia 24 i 25 b. m. w lokalu Z. P. O. K. przy ul. Jagiellońskiej 3/5—3 odbędzie się kurs z zakresu spraw kobiecych. Omówione zostaną: historja ruchu kobiecego w Polsce, stosunek nowych ustrojów politycznych do ruchu kobiecego, międzynarodowy ruch kobiecy, prawa cywilne kobiet w Polsce, zagadnienia pracy kobiecej, nowy projekt prawa małżeńskiego i familijnego i t. p.

Odczyt wygłoszą p. p. Halina Siemieńska, kierowniczka Wydziału Spraw Kobiecych Zarządu Głównego, adw. Eugenja Szabelska i adw. Stanisława Iszorowa.

Początek w niedzielę o godz. 10-ej rano.

### RÓŻNE.

**— Wystawa prac malarskich, płaskorzeźby** i grafiki art.-mal. Lucjana Prus-Kobierskiego przy ul. Św. Anny 2 m. 4 trwać będzie jeszcze tylko 2 dni do 26 maja włącznie. Otwarte codz. od 10 rano do 6 w.

### NADESŁANE.

**— Podziękowanie.** Zarząd Z. P. O. K. serdecznie dziękuje Dyrekcjom szkół: im. M. Boskiej Ostrobramskiej, Ostrobramska 8, im. T. Hołówki, ul. Trocka 7, im. Św. Jerzego, ul. Trocka 22 — za gorliwą i obywatelską pomoc w przygotowaniu kwater dla przyjezdnych członkiń Z. P. O. K. w okresie uroczystości 12 maja b. r.

### SPRAWY ŻYDOWSKIE

**— Walne Zgromadzenie w Tow. Ochrony Chorych.** Zakłady Tow. „Miszmejres Chojlim" udzieliły — wedle sprawozdania, złożonego na onegdajszem walnem zebraniu bardzo wydatnej pomocy ubogim chorym. Z ambulatorjum korzystało 19.211 osób, z tego bezpłatnie 2500. — lecepi wydano po zniżonej cenie i darmo przeszło 30 tys. Bezpłatnych wizyt lekarskich — 510; analiz 7455 i t. p. Deficyt wynosi 9117 zł.

Do nowego zarządu Tow. weszli pp.: Abramowicz, Brojdo Sz., Brojdo S. Bajkowicz, Gerzon, Gorfinkiel, Desler, dyr. Epsztejn, Cukierman, Kałmanowicz, Kowarski, Kryński, Kaplinski, Kronik, Himelfarb, Lewin, Joselewicz, dr. Pezelman, Pupiski, Rudomiński, Swirski, Szeskin, Szkolnicki, dr. Trocki, Tunkiel, Ucierchowski, R. Wulc. Do komisji rewizyjnej pp.: Ejdelson, Kahan, Kołodiec, Margowicki, Niewiarski, Krzywicki, Smuszkin i Wołocki.

**Budżet Gminy.** Budżet Żyd. Gminy Wyznaniowej na rok 1936 został już zrealizowany i zostanie w najbliższych dniach przesłany władzy nadzorczej. Zamyka się on „w globalnej sumie ok. 600 tys. zł. **(m).**

# RADJO

WILNO.

SOBOTA, dnia 23 maja 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimn.; 6.50: Muzyka z płyt; 7.20: Dziennik por.; 7.30: Program dz.; 7.35: Giełda roln.; 7.40: Muzyka z płyt; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Audycja dla poborowych; 8.30—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik poł.; 12.15: „Tosio" — djalog regj. w oprac. W. i M. Sylwanowiczów; 12.25: Koncert; 13.10: Chwilka gosp. dom.; 13.15: Godzina życzeń; 14.15—14.30: Przerwa; 14.30: Z dawnej muzyki; 15.00: Strzelec-indywidualista, obrazek psych.; 15.15: Listy dzieci; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Orkiestra mandolinistów; 16.00: Lekcja jęz. franc.; 16.15: Słuchowisko dla dzieci; 16.45: Cała Polska śpiewa; 17.00: Transm. nabożeństwa majowego z Kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze; 18.00: Mówimy o prowincji; 18.10: Koncert solistów; 18.50: Program na niedzielę; 19.00: Fritz Kreisler jako kompozytor; 19.15: W świetle rampy; 19.30: Koncert reklamowy; 19.40: Wiad. sport.; 19.45: Transm. fragm. meczu piłkarskiego; 20.05: Muzyka lekka; 20.45: Dziennik wiecz.; 20.55: Obrazek z Polski; 21.00: Audycja dla Polaków z zagranicy; 21.30: Wesoła Syrena; 22.00: Koncert; 23.00: Wiad. met.; 23.05—23.45: Tańczymy.

NIEDZIELA, dnia 24 maja 1936 r.

9.00: Czas i pieśń; 9.03: Gazetka roln.; 9.15: Muzyka z płyt; 9.50: Dziennik por.; 10.00: Program dzien.; 10.10: Transm. z Jasnej Góry w Częstochowie; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Życie kulturalne; 12.15: Konc. symf.; W przerwie fragm. słuch. „Nagroda literacka"; 14.00: Władzyni — obrazek psych.; 14.20: Koncert życzeń; 15.00: Przegląd rynków produktów rolnych; 15.15: Muzyka z płyt; 15.45: Ku rozwadze rolników; 16.00: Dzieci Matkom. Audycja ze wszystkich Rozgłośni; 16.30: Fragm. z bal. „Jezioro łabędzie"; 16.45: Program na poniedz.; 16.55: Koncert rekl.; 17.05: Muzyka z płyt; — 17.10: Wiad. sportowe; 17.15: Słuch. oryginalne pt. „Nikotyna"; 17.45: Co czytać; 18.00: Podwieczorek przy mikrofonie. W przerwie: pogadanka aktualna; 20.00: Koncert solistów; 20.45: Dziennik wiecz.; 20.55: Obrazek z Polski; 21.00: Na wesołej lwowskiej fali; 21.30: Podróżujmy; 21.45: Transm. fragm. meczu piłkarskiego; — 22.00: Koncert symf.; 23.00: Wiad. met. i sport. owe; 23.15:—23.30: Muzyka.





# Spłonęły 42 budynki we wsi Porpliszcze

**We wsi Porpliszcze, pow. dziśnieńskiego w dniu 21 bm. wybuchł pożar na dachu domu mieszkalnego Piotra Kamluskiego z powodu wadliwej budowy komina. Z powodu silnego wiatru ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania i strawił 13 budynków mieszkalnych, 29 budynków gospodarczych, zboże, kilkanaście sztuk nierogacizny i maszyny mleczarskie, stanowiące własność filji mleczarni w Parafjanowie. Ogólne straty sięgają 35.000 zł. W akcji ratunkowej brały udział straże pożarne porplińska, parafjanowska i głębocka.**

Przybyły na miejsce pożaru starosta dziśnieński postanowił udzielić pogorzelcom doraźnej pomocy.

# TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Drugi gościnny występ STEFANA JARACZA w Teatrze na Pohulance.** Dziś, w sobotę dnia 23 maja o godz. 8 m. 30 wiecz. drugi gościnny występ Stefana Jaracza w sztuce W. O. Somina pt. „ZAMACH". Partnerką jego jest utalentowana artystka i reżyserka Teatru Ateneum — Stanisława Perzanowska. Ceny miejsc specjalne.

OTWARCIE SEZONU LETNIEGO W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— **Otwarcie Sezonu letniego w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dziś, w sobotę dnia 23 maja o godz. 8 m. 15 wiecz. Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim otwiera swą scenę przedstawieniem jednej z najlepszych komedyj współczesnych pt. „WIOSENNE PORZĄDKI" — E. L. Huxley'a. Obsadę tworzą: E. Wieczorkowska, W. Ścibor (w rolach głównych) oraz H. Drochocka, J. Potakówna, Z. Mrożewski, W. Neubelt, K. Roman, S. Zieniewski i K. Utnik.

— **Jutrzejsza popołudniówka w Teatrze Letnim.** Jutro, w niedzielę dnia 24 maja o godz. 4 odbędzie się pierwsza popołudniówka w Teatrze Letnim. Dana będzie doskonała sztuka W. Fodora „MATURA" po cenach propagandowych.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Dziś Janina Kulczycka i Kazimierz Dembowski,** w otoczeniu najlepszych sił w słynnej op. Lehara „CAREWICZ". Ceny zniżone.

— **„Trafika pani generałowej" po cenach propagandowych.** Jutro w niedzielę o godz. 8,15 w. raz tylko jeden grana będzie komedja muzyczna „Trafika pani generałowej".

— **Jutrzejsza popołudniówka.** Jutro o godz. 4 po poł. po cenach zniżonych grana będzie w premjerowej obsadzie świetna op. Lehara „Carewicz".

— **„Na Kalady" jako poranek.** Jutro o godz. 12.30 pp. staraniem wydziału oświaty pozaszkolnej grany będzie obrazek ze śpiewami i tańcami w oprac. Z. Nagrodzkiego „Na Kalady". Rzecz dzieje się w okolicach Zułowa, w czasach spędzanego tam dzieciństwa Marszałka Piłsudskiego. Dochód przeznacza się na cele społeczne.

REWJA W SALI MIEJSKIEJ.

Dziś 23 maja w dalszym ciągu program rewjowo-wodewilowy „Złota podwiązka".

Codz. 2 przedstawienia o godz. 6.45 i 9.15.

## Chłopiec zginął w płomieniach

**W dniu 19 bm. w Mostach fabrycznych k. Grodna wybuchł pożar na strychu domu Wacława Sobola. Spalił się dach i wszystko co znajdowało się na strychu, oraz 4-letni Henryk Pan ko, który znajdował się tam w czasie wybuchu pożaru.**



## Powiatowy zjazd O. T. O. i K. R. w Święcianach

W niedzielę, dnia 17-go maja r. b. w Święcianach, w sali Wydziału Powiatowego, odbył się Zjazd Delegatów Kółek Rolniczych O. T. i K. R. z terenu pow. święciańskiego. Na zjazd przybyło około 70 delegatów, starosta p. Stanisław Dworak, wiele przedstawicieli instytucyj i organizacyj gospodarczo-społecznych oraz liczne grono gości.

Obradom przewodniczył wiceprezes O. T. i K. R. p. J. Połkowski.

Sprawozdania złożył i plan pracy zreferował kierownik OTO. i KR. inż. Mieczysław Kuryłło. Sprawozdanie Kom. Rewizyjnej złożył kpt. Hłuszanin. W dyskusji zabierało głos liczne grono delegatów K. - dając wyraz głębokiej troski o rolnictwo. Mówiło się wiele o drobnych gospodarstwach, wskazywano recepty na leczenie doli drobnego rolnika.

Jednak wybory uzupełniające do Rady nie dały żadnej kandydatury drobnego lub średnio zamożnego rolnika, weszli natomiast ziemianie. Są to pp. Chomiński, Cytowicz, Hłuszanin, Jeleniewski i Świacki, na zastępców pp. Połkowski, A. Bortkiewiczówna i Brajtkopf. Do Kom. Rewizyjnej weszli: pp. Starkiewicz, Spodek i Aborowicz.

Na delegatów do C. T. O. i K. R. wybrano pp. Chomińskiego i Hłuszanina do wojewódzkiej rady pp. Jeleniewskiego i Gajewską.

W przyszłości Zjazdy Powiatowe O. T. O. i K. R. muszą stać się i to koniecznie, bardziej demokratyczne.

**A. Z.**

## Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

**z dnia 22 maja 1936 r.**

Ceny za towar średniej handlowej jakości parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilośc. w złotych za 1 q (100 kg): len — za 1000 klg

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Żyto | I | standart 700 g/l | | 13,25 | 13.75 |
| „ | II | „ 670 „ | | 12.75 | 13.25 |
| Pszenica | I | „ 745 „ | | 20 50 | 21.00 |
| „ | II | „ 720 „ | | 19.50 | 20.— |
| Jęczmień | I | „ 650 „ | (kasz.) | 14.50 | 15.— |
| „ | II | „ 620 „ | „ | 14.— | 14.50 |
| Owies | I | „ 490 „ | | 14.— | 14.50 |
| „ | II | „ 470 „ | | 13.50 | 14.— |
| Gryka | I | „ 620 „ | | — | |
| „ | II | „ 585 „ | | — | |
| Mąka pszenna gatunek | I—A | | | 35.— | 35.75 |
| „ „ „ | I—B | | | — | |
| „ „ „ | I—C | | | 32.25 | 32.75 |
| „ „ „ | II—E | | | 26.75 | 27.50 |
| „ „ „ | II—F | | | — | |
| „ „ „ | II—G | | | — | |
| „ żytnia do 50% | | | | — | |
| „ „ do 65% | | | | — | |
| „ „ razowa do 95 % | | | | 16.50 | 17.— |
| Otręby pszenne miałkie przemiału stand. | | | | 11.— | 11.50 |
| Otręby żytnie przemiału stand. | | | | 10 75 | 11,25 |
| Peluszka | | | | — | |
| Wyka | | | | — | |
| Seradela | | | | — | |
| Groch szary | | | | — | |
| Łubin niebieski | | | | 9.— | 9 50 |
| Siemię lniane b. 90% f-co wag. s. zał. | | | | 33.— | 33.50 |
| Len standaryzowany: | | | | | |
| Trzepany Wołożyn basis I | | | | 1215.— | 1255.— |
| „ Horodziej | | | | 1430 — | 1470.— |
| „ Miory sk. 216.50 | | | | 1195 — | 1235.— |
| „ Traby | | | | 1280.— | 1320 — |
| Czesany Horodz. b. I sk 303.10 | | | | 1700 — | 1740 — |
| Kądziel Horodz. „ „ „ 216.50 | | | | 1270 — | 1310.— |

## Tak wygląda Tel-Aviv



Ulica w Tel-Avivie, który był widownią krwawych starć między ludnością arabską i żydowską. Mnóstwo domów żydowskich legło w gruzach. Ulicą przeciągają patrole wojskowe dla utrzymania spokoju i ładu.




REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.